

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



BRONKA STASZEL-POLANKOWA NA CODZIENNYM TRENINGU

52
20

1174 ⑤

W A R S Z A W A

ROK VIII.

CZWARTEK, 6 LUTEGO 1930 ROKU

NR. 6.

CENA EGZ. 50 GROSZY

„WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE”

Zadania lekkiej atletyki w szkole.

Lekka atletyka, dzięki swej różnorodności i wypływającej stąd wszechstronności, oraz dzięki temu, że jak na betonowym fundamencie opiera się na gimnastyce, obok gier sportowych i boksu jest sportem, którego wyłączne uprawianie w zupełności zaspakaja wymagania, stawiane sportowi przez społeczeństwo, przygotowuje mu bowiem młodzież udoskonaloną tak pod względem fizycznym, jak i duchowym. Że teoretyczne powiedzenie powyższe nie znajduje w praktyce życiowej potwierdzenia w całej swej rozciągłości — nie jest to winą lekkiej atletyki, jak nie jest winą kopyta, że niekażdy za jego pomocą zrobi buty. Narzędzie jest dobre — trzeba go tylko umiejętnie używać, by otrzymać efekt pożądaný. Należy więc zwrócić baczną uwagę na tę właśnie umiejętność zwłaszcza, iż tutaj niezbędna jest rzeczą współpraca samej młodzieży — materiału obrabianego, z rzemieślnikiem — wychowawcą fizycznym. Bo nie należy zapominać, że sport wogóle wywiera kolosalny wpływ na ukształtowanie się psychiczne młodzieży i niesłychanie ważny i brzemienny w następstwie jest okres bezkrytycznego wchłaniania przez nią pierwszych emocyj i wzruszeń, przezeń dostarczonych. Niestety okres ten uchodzi z zasady uwadze wychowawcy fizycznego, który po pewnym czasie ze zdziwieniem spostrzega, iż jego pupile wiedzą o sporcie więcej niż on, mają o sporcie już swoje zupełnie od jego różne, zdanie, spostrzega, że już jest zapóźno, że już nie panuje nad sytuacją. Tu należy szukać genezy zbyt może radykalnych zarządzeń i używania zbyt bezwzględnych środków przeciwdziałających... A lekka atletyka specjalnie jest niebezpieczna, jako że pozwala uwypuklać się na gładkim tle przeciętności indywidualnym talentom z ogromną dla nich samych szkodą. Wielka łatwość czynienia porównań, co też jest okolicznością nader niepożądaną, wielka łatwość klasyfikowania poszczególnych zawodników — działa z ogromną, nieprzepartą siłą na ambicję bardzo podniecającą i powoduje nadmierną, szkodziłą rywalizację. Niech się dwóch, trzech chłopczków spotka na boisku sportowym — już skaczą na wysokość lub odległość, już mierzą i porównują swe wyniki z rekordami, już biegają na wytrzymałość... Jest to właściwe naturze człowieka, zwłaszcza człowieka młodego i w dodatku rodzaju męskiego, ale temu naturalnemu pędowi nie można przecież dawać zbyt wiele swobody. Lekkiej atletyki zatem nie należy podawać młodzieży w takiej formie, w jakiej ona później nią się będzie zajmować, lekkiej atletyki „sportowej” z całą instytucją rekordów. Żeby więc wyjść z tego błędnego koła, żeby wyciągnąć z lekkiej atletyki, to co w niej najlepsze, a jaknajwięcej uniknąć złego — należałoby potraktować ją zespołowo i jaknajbardziej podkreślać piękno wykonania poszczególnych punktów, choćby z pewną szkodą dla wyniku. „Choćby nawet z pewną” — bo nie należy ze smacznego, chętnie spożywanego lekarstwa, robić obrzydliwej mikstury, acz-

kolwiek zbawiennie skutecznej, lecz ze wstrętem i niechęcią /zażywanej... Każdy przecież woli być Paddockiem, o którym mówiono, że nie umiał biegać, niż posiadać cudowny styl i robić — 12 sekund na sefkę

Rywalizacja zespołowa, spychająca indywidualną na plan dalszy, podporządkująca jednostkę interesom ogółu, wyrabia solidarność, tę tak cenną ambicję zbiorową i poczucie obowiązku pomocy koledze, nie pobudzając niezdrowej, wybujałej ambicji osobistej, co zatem idzie zarozumiałości i t. d.

Oczywiście i tu będą wyróżniały się indywidualności, toć i reprezentacyjny zespół jakiejś zbiorowości składać się będzie z „najlepszych”, z wybrańców, lecz jak miarą wytrzymałości łańcucha jest wytrzymałość najsłabszego jego ogniw, tak tu miarą sprawności zespołu będzie skuteczność z jaką jednostki silniejsze oddziaływać będą, czy to psychicznie, czyto za pośrednictwem poprostu mechanicznej pomocy, na swych najsłabszych kolegów, przyczem i jedni i drudzy ogromnie korzystają duchowo. Gdyby nie było kontrastów i różnic, nie byłoby postępu, walki, dążności do doskonalenia—rywalizacji zatem indywidualnej zabijać nie tylko nie trzeba, ale i nie można, tylko — do czasu należy ją hamować i kierować jej rozwojem.

Zwrócenie uwagi na piękno wykonania np. skoku przyuczy młodzież do zwracania uwagi na styl i obudzi zamiłowanie do estetyki ruchu. Przyczyni się do wykończenia niezgrabnych, „miedźwiedziowatych” ruchów i „stoniowatych” skoków, w czem znajduje zresztą sprzymierzeńca w tańcu.

To są zasadnicze zalety lekkiej atletyki i jej wady, wady wynikające jednak raczej z niewłaściwego z niej korzystania... Nie można mieć pretensji do brzytwy, że się nią dziecko pokaleczy... Korzyści uzyskane za pośrednictwem tego sportu są ogromne, czyniące żeń artykuł pierwszej potrzeby, zasobny w witaminy, niezbędny w wychowaniu fizycznym młodzieży, z drugiej zaś strony może się stać — brzytwą w ręku dziecka, którą mu trzeba natychmiast odebrać i jaknajtroskliwiej schować... Zadaniem zatem świadomego swych celów wychowawcy będzie wyciągnąć zeń jaknajwięcej dobrego, możliwie jaknajmniej zanieczyszczonego złem, przez mądre i celowe wykorzystywanie wrodzonych instynktów młodzieży i kierowanie niemi... Jest to zadanie niezmiernie trudne, a ważne i doniosłe w skutkach, z czego nasze sfery wychowawcze, głównie rodzicielskie, zbyt mało sobie zdają sprawę.

W. Kwast

* * *

Klub Sportowy Absolwentów PIWF organizuje dla nauczycieli szkół warszawskich w najbliższym czasie następujące kursa: 1) kurs jazdy figurowej na łyżwach pod kierunkiem p. Orłosa, na ślizgawce w Parku Szkolnym we wtorki, środy, soboty od godz. 8—9 wiecz. Początek kursu 5 lutego, 2) Trzytygodniowy kurs narciarski pod kierunkiem instr. Lechowskiego na terenach

Parku Szkolnego w poniedziałki, piątki i soboty od godz. 3—5. W programie jazda terenowa, trening skoków, zawody o odznakę i wycieczki narciarskie. Początek kursu w piątek, 7 lutego; 3) Kurs zaprawy lekkoatletycznej we wtorki 8—10 wiecz. w sali w ogrodzie Saskim. Początek kursu we wtorek, 4 lutego, 4) kurs hokeja na lodzie pod kier. Lecha Górskiego we wtorki, czwartki i soboty od godz. 8—9 wiecz. Początek kursu 10-go lutego, 5) kurs prowadzenia hazeny i koszykówki pań pod kier. Z. Orłowicza w soboty od godz. 5—7 w sali w ogrodzie Saskim, początek 8 lutego. Kursa te dla członków klubu bezpłatnie, dla nieczłonków wpisowe 3 zł. Łyżwy i kije hokejowe należy mieć własne. Zgłoszenia przyjmuje codziennie gospodarz prof. T. Ziemkiewicz względnie kierownicy kursów w dniu rozpoczęcia.

Przedstawiciele Okr. Kuratorium Warsz., pp. Piątkiewicz, Krawczyk, Ziemkiewicz i pani Olszewska złożyli wizytę w pracowni p. prof. Wittiga, gdzie mieli możliwość obejrzenia ostatniej nagrody dla zawodów lekkoatletycznych międzyszkolnych, ofiarowanej przez p. prof. Wittiga; nagroda w postaci statuy przedstawiającej żołnierza, symbolicznego twórcę odrodzonej Ojczyzny, przedstawia się imponująco i posiada dużą wartość artystyczną. Między innymi p. prof. Wittig wypowiedział się na temat korzyści z organizowania zawodów dla młodzieży szkolnej, oraz udzielił wielu cennych rad w tej materii. Młodzież stolicy powinna czuć wielką wdzięczność dla Artysty, tak o niej pamiętającego i tak o nią dbającego.

Z CENTR. INST. W. F.

Zarządzeniem Ministra Spraw Wojskowych i Ministra WR. i OP. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dn. 9 grudnia 1929 r., połączone zostały Państwowy Instytut Wych. Fiz. w Warszawie i Centr. Szkoła Wych. Fiz. w Poznaniu w jeden zakład naukowy pod nazwą: „Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie na Bielanach”.

Lekcje rytmiki i plastyki w oddziale żeńskim objęła panna Śliwińska. Ćwiczenia odbywają się w zespołach dwa razy tygodniowo po dwie godziny.

P. Dybowska ze Łwowa, żona docenta, obejmie obowiązki lekarki na oddz. żeńskim już z początkiem b. m.

Wojewoda śląski Michał Grażyński odwiedził jeden dzień na Bielanach, oprowadzany przez gen. Roupperta i dyrektora CIWF-u. Wizyta ta ma pewien związek z funduszami na wykończenie pływalni krytej Instytutu, której brak urządzenia wewnętrzного.

Drugi trymestr nauk w CIWF-ie rozpoczęty został nabożeństwem odprawionem w kościele OO. Marjanów i raportem odbytym w sali gimnastycznej oddz. żeńskiego. Na tę skromną uroczystość zaproszeni zostali: szef wydz. wych. fizycznego w Ministerstwie WR. i OP. — mjr. Błoński

Informator dla zwiedzających i interesujących się Instytutem i studiami w nim opracowuje Dyrekcja Szkoły, w formie ilustrowanej broszurki. Cena tej broszurki ma wynieść około 50—70 groszy.



Z sezonu hokejowego w Poznaniu. Po bokach drużyny AZS i Warty, a w środku momenty z meczu pomiędzy temi drużynami

NIE DAJCIE PUNKTU OPARCIA

Ćwiczenia sportowe mają fanatycznych wielbicieli i zdecydowanych wrogów. Ale idea sportowa posiada tylko sympatyków; nikt nie odmawia jej swego szacunku, nikt nie odmawia jej swego uznania.

Bo czyż sposób ustosunkować się negatywnie do zjawiska o tak światłem podłożu ideologicznym? Można być przeciwnikiem przesadnej troski o sprawność cielesną, można zbyt krzotać się około zdrowia fizycznego uważać za objaw obniżenia poziomu uduchowienia — ale zasady etyczne sportu pozostają zawsze w oczach wszystkich, nieskończenie wartościowe i podniosłe.

Fizjognomję moralną sportu cechuje przede wszystkim „fair-play”. To znaczy — przestrzeganie zawsze i wszędzie, i choćby w ogniu najgorętszej rywalizacji i najwładniejszego pożądania triumfu, surowych wymagań lojalności, rzetelności, szczerzej otwartości i bezwzględnej sprawiedliwości.

I dlatego, życie sportowe, choć w ramach „życia w ogóle” się nieuniknienie mieścić musi — pozostaje czemś zupełnie à part, czemś odrębnym, luźno zaledwie się z dziedzinami innymi stykającym. Metody, obowiązujące na boisku, zbyt rażąco zaprzeczają procederom ogólnie przyjętym poza nim, by rozgraniczenie tych dwu sfer mogło się stać niewyraźne.

To właśnie przeciwstawienie jest źródłem moralnego autorytetu idei sportowej. I jej przeznaczeniem — w pojęciu wszystkich patrzących nieco głębiej — świecić przykładem, podnosić do siebie, uszlachetniać i upiększać. Być wzorem.

Lecz by imponować — musi sama pozostać plamą wyzbytą, musi pozostać posągami szpirowym, ustawionym na wysokim szczycie. Jedna skaza, jedna rysa — i wszystko się pokruszy, w proch obróci.

Dlatego też z wyjątkową starannością, z pieczołowitością krańcową, z przeczuleniem nawet — należy pilnować,

by brudne metody nie znalazły punktu zaczepienia, nie miały gdzie chwycić.

„Dajcie mi punkt oparcia — a ziemię uniosę” wołał Archimedes. Pozwólcie jednej smudze czarnej cień rzucić na blask idei — a niebawem słońce jej zajdzie, a niebawem miast przepięknej wieży strzelistej ujrzymy ohydny szkielet ruiny!

Strzeżmy się więc, i nie zamykajmy ocz przed niebezpieczeństwem.

Nie z zielonej murawy idzie ono. Przy zielonych stolikach czeka na moment przyjazny, tam stara się wylać swój jad. Wtedy, gdy na zielonem suknie chcą spacyć prawdę stadjonu.

Przykład najnowszy: wniosek o pozostawienie „Turystów” w lidze piłkarskiej. Wszystko jedno, zresztą, czy „Turystów”, czy „Pogoni”, czy „Warty”. O zasadę jedynie chodzi. W myśl dobrowolnie przyjętych, a z punktu widzenia interesów sportu racjonalnych przepisów — drużyna ma spaść. Wynik zmagania, na boisku, był dlań niepomysłny. Trzeba się poddać złemu, ale sprawiedliwemu losowi, lojalnie, fair.

Ale tu zjawiają się wtem kombinacje, kalkulacje, awanse, kompromisy, grzeczności (wzajemne) i cała aparatura handlu i handelku. I rodzi się wniosek: coźnijmy postanowienia, zignorujmy fakty, przemalujmy rzeczywistość na jaki kolor wygodniejszy, przekreślmy prawdę...

I nie tylko zostaje zgłoszony taki wniosek urągający wszystkim podstawowym zasadom moralnym sportu — ale jest nawet poddany pod dyskusję! Nie odrzucono go od razu, brutalnie — a uznano, że jest się nad czym zastanawiać!

To jest bolesne i to jest niepokojące. Bo to wskazuje, że murowane płyty fasady są poważnie już popękane, że jad przeniknął w niejedną głęboką szczelinę. Że trzeba dzwonić na alarm.

JAK NALEŻY WALCZYĆ W SZERMIERCE?

Kiedy w roku ubiegłym zwrócono się do mnie z prośbą, abym napisał o szermierce, postanowiłem wywiązać się z mego zadania przez danie odpowiedzi na trzy pytania: „co? dlaczego? i jak?”. Na pierwsze dwa próbowałem odpowiedzieć w artykułach: „Co to jest szermierka?” („Stad-jon” Nr. 51 i 52), następnie „Dlaczego mamy uprawiać szermierkę?” („S. adjon Nr. 11). Obecnie odpowiem na pytanie „jak?”, mianowicie na — „Jak należy walczyć?”.

To „jak?” szermierki może się odnosić bądź do jej treści fizycznej bądź też do duchowej oraz do wartości moralnych.

Pospieszam wyjaśnić, iż najzupełniej nie mam zamiaru pisać tutaj o treści fizycznej, to znaczy o charakterze i rodzaju położeń i ruchów ciała w szermierce. Tę część szermierki w licznych podręcznikach dokładnie omówiono; interesującym się nią bliżej doradzam studia praktyczne w sali szermierczej.

Duchową treść szermierki, mianowicie zachodzące w niej procesy myślowe, poruszano również w książkach i podręcznikach, niestety, zawsze zbyt krótko i niedokładnie.

W niniejszym artykule chciałbym powiedzieć o tej części szermierki, której nie można się nauczyć z książek i która nie jest ujęta w pisane prawidła „Regulaminu turniejów”, a jednak istnieje od wieków — i może być nazwana etyką sportu szermierczego. Dzięki tej specjalnej treści etycznej walka na broń białą uważana jest i uznana za sport nieskończenie rycerski. W dzisiejszym pomieszczeniu pojęć również termin „rycerskość” naogół źle jest rozumiany i tłumaczony. Zbyt często łączy się obecnie pojęcie rycerskości z awanturnością, zarozumiałością i różnemi wybrykami. Są to jednak tylko ujemne właściwości i słabości ludzkiego charakteru, które tyle wspólnego mają z rycerskością, co bandytyzm automobilowy z duchem postępu.

Rycerskość, względnie duch rycerski, ma swe korzenie w poczuciu moralnym, wrodzonym każdemu człowiekowi. Najprostszy jego przejaw — dotrzymywanie danego słowa — spotykamy u najprimitywniejszych narodów koczowniczych. Ponieważ rycerze średniowiecza uczynili celem i

zadaniem życia rozwój i udoskonalenie całego zespołu tych szlachetnych instynktów ludzkich, nazywamy je — o ile stały się cechą charakteru — duchem rycerskim. Lecz jak długo człowiek dąży do czegoś, tak długo popełnia omyłki; to też i dążenie wieku rycerskiego do osiągnięcia męskiej doskonałości przyniosło ze sobą szereg wybujałości i błędów, które jednak następnie ulegały oczyszczeniu w ciągu wieków, aż nasze stulecie doszło do skryzalizowania powyższych szlachetnych uczuć w pojęciu gentlemana.

W żadnej okoliczności życiowej nie występuje duch i obyczaj rycerski tak jaszkrawo jak w męskich walkach. Biada rycerzowi, który uchybia przyjętym zwyczajom i regułom walki na broń białą!

Rycerstwo znikło, znikli i rycerze, lecz prawidła walki przekazywane przez szermierkę z pokolenia na pokolenie, przetrwały na planszy i w salach szermierczych aż do dzisiejszego dnia. Jak cel szermierki: „Trafić, nie będąc trafionym” nadaje logiczny kierunek i określa granice działalności umysłu i kombinacjom szermierczym, jak następnie możliwości ruchu znajdują granice w niewzruszonych prawidłach anatomii i fizjologii — tak rycerskie zwyczaje walki kładą wyraźną granicę między walką ludzi, osiągającą swój najwyższy stopień w szermierce, a walką zwierząt.

Rycerskie reguły, jak już zaznaczyłem, nie są ujęte w paragrafy, a jednak każdy szermierz znać je musi, jeżeli chce być szermierzem w pełni tego słowa. To poczucie ma uczeń poniekąd „przynieść” ze sobą już na pierwszą lekcję szermierki. Metoda nauczania i przykład starszych towarzyszy broni rozbudzają w nim i uświadamiają mu to drżące poczucie — i adepty szermierki stara się o wydoskonalenie i umocnienie w sobie tego ducha rycerskiego wraz ze wszelkimi jego tendencjami. Piszę umyślnie: adepty szermierki, to znaczy: przyszły szermierz — bo „szermierzem” staje się on dopiero wówczas, gdy poczucie rycerskości stało się w nim już drugą naturą, gdy nie zanika ono ani w ogniu walki, ani w podnieceniu turniejowym, gdy przenosi się również na życie codzienne. Ten wpływ wychowawczy stanowi według mego zdania główną wartość szermierki.

Może mnie ktoś zapytać, jakie są zasadnicze punkty rycerskich obyczajów walki.

Zachowywać prawidła walki bez względu na to, czy są to punkty regulaminu, czy też warunki umówione, t. zw. konwencje.

Kto staje na planszy — ten w milczeniu uznał panujące zasady. Jeżeli natomiast znajduje, że obowiązujące reguły szermiercze są niesłuszne, nie powinien brać udziału w ogólnych turniejach, tylko w pojedynczych match'ach, rozgrywanych na podstawie specjalnej uprzedniej umowy.

Należy szanować przeciwnika. Stare węgierskie przysłowie szermiercze powiada: „Kto ceni przeciwnika, sam siebie ceni”. Nie wypada mówić źle o kimś, z kim się broni swoją pokojowo krzyżuje.

Niegrzeczność podczas walki jest gorzej niż uchybieniem dobremu wychowaniu: jest najbardziej rażącym przekroczeniem obyczajów szermierczych i zasad rycerskości.

„Panuj nad swoją klingą i nad sobą samym!” — oto najważniejsza zasada, którą wpajam adeptom sportu szermierczego. Jak opanowanie klingi jest podstawowym warunkiem techniki, szermierczej, tak znów panowanie nad sobą stanowi podstawowy warunek etyki szermierczej. Kto się nie umie opanować, ten nie tylko ulega w walce — jak to wiemy z praktyki — lecz nadto ponosi jedną moralną porażkę za drugą. Panować nad sobą znaczy znosić zwycięstwo i przegraną z jednakowym wytwornym spokojem. Tańczący z radości zwycięzca sprawia równie niesmaczne wrażenie, jak rozjuszony i protestujący zwyciężony.

Nic bardziej nie imponuje widzom i nawet towarzyszom broni jak zachowywanie niewymuszonego spokoju we wszelkich okolicznościach walki. Niewymuszone jednak i naturalne wydać się może tylko to, co z przyzwyczajenia stało się drugą naturą.

Ten wytworny spokój szermierzy udziela się publiczności i stanowi cechę charakterystyczną dla milieu walk szermierczych. Słyszałem już gwizdania w najelegantszych teatrach — nigdy na turnieju szermierczym.

Temperament i samoopanowanie wcale sobie nie przeszkadzają. Temperament w walce jest warunkiem sukcesu. Temperament po walce pod postacią braku panowania nad sobą dowodzi braku zrozumienia ducha szermierki i rycerskości.

Kwestją panowania nad sobą jest również, aby przyczyn swej porażki nie doszukiwać się w przeciwnikach czy sędziach, lecz przedewszystkiem — w samym sobie.

Kto stara się swoje stałe niepowodzenia zawsze składać na jury, sam się ośmiesza.

Sędziów obok fachowości obowiązuje jako główna zasada — bezstronność. Jest to więcej niż obowiązek — to obowiązek honoru! Jak bowiem zawodnik wychodząc na planszę, milcząco zobowiązuje się podporządkować regułom szermierczym i orzeczeniom sędziów, tak i sędzia, obejmujący swą godność, milcząco przyjmuje na siebie honorowy obowiązek bezstronności. Niestety, ten postulat szermierki nie jest w należytej cenie, i widzimy niekiedy na międzynarodowych turniejach grube uchybienia przeciw rycerskiemu duchowi szermierki.



Lekcja szermierki u policjantów stołecznych pod kierunkiem por. Laskowskiego (na prawo).

Jest tedy najszczytniejszym obowiązkiem każdego czynnika władzy szermierczej, — czy będzie to związek, klub, czy osoba — zachowywanie rycerskich tradycji i strzeżenia ich dla przyszłych pokoleń.

Nie anarchja, nie system tworzenia klik, nie terror doprowadzają sport szermierczy w danym kraju do trwałego rozkwitu, lecz tylko właściwe ujęcie rycerskiego ducha, zawartego w sporcie szermierczym i połączonego z nim nierozdzielnie.

W poszanowaniu bliźniego znajduje każdy równocześnie poszanowanie własnego

„ja”. Duch rycerskości łączy wszystkich szermierzów, którzy stale ścierają się na planie w jedną społeczność.

W takim zjednoczeniu, opartem na wzajemnym szacunku, zyskuje każda indywidualność odpowiednie swym kwalifikacjom znaczenie, niezależnie od wytworzonej wspólności.

Małostkowa zazdrość i godne „prima-donny” przecenianie własnego małego „ja” ma być równie dalekie od prawdziwego „Szermierza” jak i wyrzeczenie się własnej indywidualności.

Sport szermierczy wychowuje i chce mieć wyłącznie pełnowartościowych mężczyzn!

Bela Szombathely.

Na ostatnim posiedzeniu komisji budżetowej sejmu odbyło się trzecie czytanie budżetu ministerstwa oświaty, przyczem pozostawiono bez zmian budżet na wychowanie fizyczne, zmniejszony niedawno o półtora miliona złotych. Należy jednak mieć jeszcze nadzieję, że na plenum Sejmu suma ta zostanie przywrócona!

DLA KOGO SĄ PIERWSZE KROKI?

Czy dla tych, którzy marząc o karierze zawodniczej, korzystają z pierwszej lepszej okazji żeby się pokazać, a może nawet wypłynąć, czy też dla tych co tylko próbują, co nie mając żadnych określonych aspiracji zawodniczych startują do walki sportowej raczej dla przyjemności, dla satysfakcji, dla zbadania samego siebie — dla czystego wreszcie sportu?

Więc dla kogo?

Odpowiedź nie będzie łatwą.

Trudno jest w chwili obecnej, kiedy nasz sport zawodniczy nie stoi jeszcze na poziomie naprawdę europejskim, kiedy nie opanovał jeszcze szerszych warstw społeczeństwa, i nie znalazł zrozumienia i sympatii powszechnej — powiedzieć zdecydowanie i bezapelacyjnie: „pierwsze kroki nie powinny być pierwszymi krokami sportowca zawodnika, tylko sportowca, że tak powiem — cywila.

Nie można jeszcze w chwili obecnej zając takiego stanowiska, z tego chociażby względu, że sport jako taki, sport służący za propagandę sportu i wychowania fizycznego nie może jeszcze obejść się bez zawodów o charakterze p. k., bo zawody te zdobywają dla sportu szersze warstwy młodzieży, tworzą rezerwuary młodych i chętnych do walki sił.

Nie można jednak ze względu na moralność, na czysto sportową etykę p. k., wprowadzać do nich jakichś nieudomówień, niejasności, kwestji które zawsze różnie mogą być traktowane.

Nie można w regulaminach pierwszych kroków pozostawiać punktów, na których opierając się każdy będzie miał słuszość i rację.

Nie można do pierwszych kroków wprowadzać za dużo „sportu” — nie można pierwszych kroków demoralizować!

Rozwijając ideę, która tak bardzo przyczyniła się do rozwoju sportu wszędzie i jednako dla sportu zwolenników z warstw najbardziej „dalekich”, trzeba uważać żeby idąc z czasem i postępem nie traciła ona swego zasadniczego charakteru.

A zasadniczym charakterem idei p. k. jest mimo wszystko szerzenie zamiłowania do walki sportowej wśród coraz szerszych, coraz dalszych sfer, nie zaś tworzenie choćby i bezdennych, najwięcej niewyczerpanych rezerwuarów młodych sił.

Widzimy jednak, że w dotychczasowej interpretacji pierwsze kroki zaczynają zupełnie już wyraźnie tracić swoją cechę zasadniczą.

Stwierdziłem już poprzednio, że za wcześnie jest odbierać sportowi zawodniczemu pierwsze kroki — są one jeszcze potrzebne, — ale trzeba już zawczasu określić granicę, do których można będzie potrzebę tą uważać za konieczność.

Dlatego już teraz, kiedy problem tylko co zaczyna się rodzić, kiedy wyłoniła się pierwsza potrzeba dyskusji nad regulaminem p. k., kiedy w dyskusji tej trzeba się zastanawiać: „dla kogo są pierwsze kroki?” — wypada spojrzeć trochę naprzód i zgóry określić, gdzie jest moment, w którym pora będzie dać odpowiedź decydującą.

Spróbujmy więc na podstawie poprzednich wniosków i pytań (bez odpowiedzi) nakreślić pokrótce drogę, którą rozwój pierwszych kroków dla dobra swego i sportu iść powinien. Skoro wytkniemy drogę — nie trudno już będzie dojrzeć i granicę.

Przedewszystkiem więc licząc się z chwilą obecną i jej potrzebami trzeba stwierdzić, że zbyt wielkie ograniczenia dla zawodników-sportowców, zbyt sroga opieka sportowców — początkujących — w chwili obecnej raczejby zaszkodziła sprawie niż rozwiązała kwestję „dla kogo są p. k.?”. Wynika z tego, że dotychczasowe regulaminy p. k.: kolarskich, bokserkich, pływakich i zapasniczych — są rzeczywiście — na czasie. Narazie więc należy pozostać na tem co jest, myśląc jednak już teraz o wszelkich możliwych ograniczeniach, zapewniających sportowcom początkującym jaknajwięcej opieki szans powodzenia.

Dlatego właśnie nowy regulamin p. k. szermierczych, traktować należy jako piękną próbę, która dopiero pokaże w praktyce, czy w obecnej chwili z opieką początkujących można iść aż tak daleko.

Skoro jednak próba p. k. szermierczych wypadnie pomyślnie powinno to być sygnałem do zmiany i modernizacji wszystkich dotychczasowych regulaminów p. k.

Następnym aktem, już ostatecznym zresztą, byłoby: — dostosowywać się do potrzeb chwili, ułożyć regulamin p. k. tak, żeby sportowiec początkujący był tam zupełnie izolowany od jakiegokolwiek zawodnika mającego choćby najmniejsze doświadczenie zawodnicze. Innymi słowy — w późniejszych p. k. powinni startować tylko ci, co jeszcze nigdy — nie startowali!

I słusznie! Pierwsze kroki urządzane często, tak, żeby nie tamowały rozwoju sportu klubowego, powinny stać się faktycznymi „pierwszymi krokami” — jak to zresztą sama nazwa wskazuje.

W ten sposób potraktowane p. k. nie będą już wogóle potrzebne sportowi zawodniczemu — staną się dla niego zawadą, kulą u nogi, niepotrzebnymi zawodami, przez które będą przewijać się ludzie niekoniecznie w tym „rezerwuarze”, młodych sił przebywający stale.

Nie będą p. k. sportowi zawodniczemu potrzebne i dlatego, że będzie możność — dla tych „już po pierwszych krokach” urządzać cały szereg zawodów kwalifikacyjnych, któreby przeznaczały lub oddalały od tego „rezerwuaru”.

Reasumując to wszystko stwierdzam: narazie trzeba czekać, uważając na potrzebę chwili i na doświadczenia, uważając na sport, który się rozwija i na tych, którzy jeszcze zdaleko, jeszcze zbyt daleko od sportu i tego „rezerwuaru” się znajdują.

Józef Włodarkiewicz.



Przygotowania młodych bokserów warszawskich do „Pierwszego kroku”.

KARTKI Z KARJERY PYTLASIŃSKIEGO

Leży przed nami niezwyklej rozmia-
rów kiséga, wypełniona na przestrzeni pa-
ruset stroniec wycinkami z gazet od roku
1889. Wszystkie te wycinki dotyczą nie-
zwykłej kariery sportowej naszego słynnego
w swoim czasie na świat cały zapaśnika,
Władysława Pytłasińskiego, zwanego ongiś
przez prasę zagraniczną „królem zapaśni-
ków”, a dziś — zasłużonego jubilata, któ-
remu w roku bieżącym zgotujemy wielką
uroczystość jubileuszową z okazji 50-let-
niej pracy jego na polu sportu i wychowa-
nia fizycznego.

Odkrywamy kartę po karcie z wielkiej
księgi przeszłości Władysława Pytłasińskie-
go. Przyłócił je czas. Czytamy wzmianki
z prasy niemal wszystkich krajów Europy.
Czytamy wzmianki z prasy polskiej i dzi-
wimy się im, tym ostatnim najwięcej: nie
pisało się w owych czasach o sporcie je-
szcze nic, a Pytłasińskiemu poświęcano już
ogromne szpalty. I naraz widzimy z całą
pewnością, że w tych „zamierzchłych” cza-
sach sportu polskiego — Pytłasiński istot-
nie pełnił rolę propagatora idei sportowej.

Pisano o nim wiele. Bawia nas dziś
niektóre wzmianki swem oryginalnem, po-
wiedzielibyśmy „cywilnem” ujęciem. Roz-
śmieszają zabawnymi porównaniami. Ale
przedewszystkiem — ujawniają z niezwykłą
siłą plastyki słowa — kim był w owych
czasach Pytłasiński, jak bardzo absorbował
uwagę ówczesnej młodzieży i ludzi doro-
słych, jak niezmiernie radoowano się sukce-
sam, jakie odnosił zagranicą.

Przejrzymy niektóre wzmianki, wy-
jmując z żywca z owej księgi przeszło-
ści naszego znakomitego zapaśnika. Wybie-
rzemy, rzecz prosta, najbardziej charakte-
rystyczne i najciekawsze fragmenty.

Więc — rok 1889. W szeregu pism
francuskich ukazała się wzmianka następu-
jąca: „W cyrku paryskim występował naj-
słynniejszy zapaśnik Karol Abs. Rzucił on
wyzwanie, że ofiaruje 30 franków temu,
kto go pokona. Wówczas młody Polak,
członek gimnastycznego towarzystwa szwaj-
carskiego, Władysław Pytłasiński, zszedł
z widowni na arenę, przyjmując wyzwanie.
W ciągu paru minut polski zapaśnik z łat-
wością zwyciężył Absa, poczem — z u-
śmiechem na ustach, wśród frenetycznych
oklasków rozenturżmowanych widzów —
Pytłasiński zszedł z areny”.

„Kurjer Poranny” w roku 1891 pisał:

„Wczorajsza walka w cyrku między
pp. Pytłasińskim a Balissatem była wiecej,
niż poprzednio ciekawą i zajmującą. Szwaj-
car, odznaczający się przedewszystkiem
zręcznością, przedstawił się wczoraj w lep-
szem jeszcze świetle, niż w walce szwaj-
carskiej. Obaj zapaśnicy wykazali tyle si-
ły i zręczności, że podobnego popisu mało
kto widział”.

Również w „Kurjerze Porannym” w
1890 roku czytamy: p. t. „Warszawscy si-
łacze”: „We wczorajszym popisie brał rów-
nież udział Wład. Pytłasiński, młody ol-
brzymiego wzrostu elektrotechnik, niemają-
cy sobie równego w walce zapaśniczej. W
ubiegłym roku Pytłasiński powalił w Pa-
ryżu słynnego Absa, który się tu u nas

przed 2 laty u Buscha produkował. Wszy-
scy ci panowie wysadzają od 160 do 200
funtów ponad głowę w obu rękach, lub też
120 do 140 funtów w jednej ręce”.

W roku 1892 w „Kolcach” czytamy ta-
ki wierszyk:

Dziś pieszczona bogów mowa samym dźwię-

[kiem tłum odstrasza,

Inne czasy, inne ptaki.. Pytłasiński chluba

[nasza.

Dziś do cyrku na zapasy tłumnym rejem

[wzyscy biega,

Od zapasów bowiem zawisi honor grodit —

[Syrenęgo.



Mistrz Pytłasiński w roku 1905

A inny nieco wierszyk w tym samym
czasie czytamy w „Kurjerze Codziennym”.
Gimnastyka rzecz anielska, bo przynosi
[zdrowia kawał..

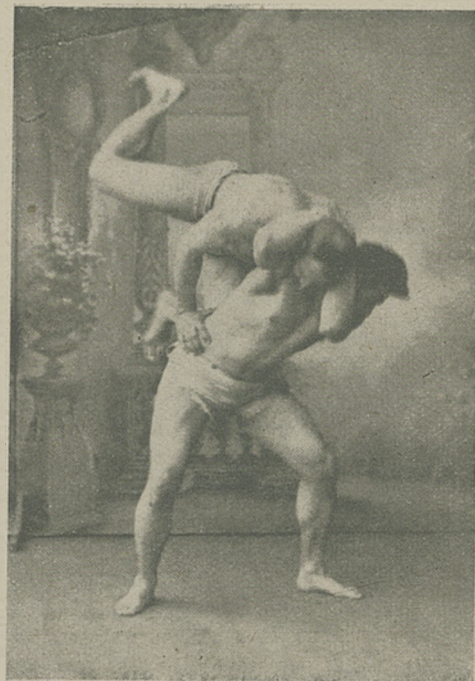
Cóż — gdy wszystkich tylko cielska — w
[istny zachwyt wprawia kawał.

Szykiem dzisiaj — drżącym głosem — py-

[tać, aż żal serca pruje.

Jakże tam jest z panem Vossem? — Pytła-

[siński jak się czuje.



Pytłasiński podczas treningu.

W roku 1893 budapeszteński kores-
pondent pism polskich donosi o dwóch
wielkich sukcesach Pytłasińskiego w Bu-
dapeszcie. „W ostatniej chwili zwraca uwa-
gę całej Europy Włoch Pierri, cieszący się
w Peszcie dużym powodzeniem. Zwyciężył
on takich siłaczów, jak Absa, turka Osma-
na; Włochów Pascala i Robinetti, Pierri
przeznaczył nagrodę 100 guldenów każde-
mu, kto w ciągu dwóch piętnastominu-
towych walk nie da się położyć, zaś 500 gul-
denów temu, kto zdoła go zwyciężyć. Gdy
zjawił się w Peszcie Pytłasiński, zaczął on
od pierwszego występu kłaść Pascala i Os-
mana — i to w ciągu minuty, podczas gdy
Pierri męczył się nad nimi po 15 minut.
Pytłasiński wyzwał Pierriego. Ten ostatni
w czasie walki dopuścił się niedozwolone-
go chwytu: chwycił Pytłasińskiego za twarz
i tak nacisnął mu nos, że krew połała się
strumieniem. Oburzenie publiczności nie
miało granic. Pierri dostał za swoje od
widzów”.

„Kurjer Warszawski” w roku 1894 do-
nosił:

„Znany siłacz i atleta Pytłasiński zbie-
ra laury w Petersburgu, występując pub-
licznie w cyrku Cinisellogo. Znaleźli się w
Petersburgu dwaj amatorowie siłacze, obaj
piwowarzy Michur i Reichl, którzy zapro-
ponowali Pytłasińskiemu walkę o zakłady
po 150 rubli.

Obydwoh przeciwników Pytłasiński
pobił bez trudu, poczem zwyciężył również
Normanna z Hamburga, a wreszcie nauczy-
ciela gimnastyki i francuskich zapasów,
Petro.

Rzeźbiarze i malarze petersburscy pro-
sili p. Pytłasińskiego o pozowanie do obra-
zów lub odlewów rąk i nóg”.

W tymże roku „Kurjer Warszawski”
pisał:

„Pytłasiński staje się w Petersburgu
bohaterem dnia”.

„Kurjer Poranny” z 2 lutego 1895 ro-
ku pisał: z powodu walki Pytłasiński—Ro-
binet:

„W ciągu pierwszych 5 minut walka
nie różniła się niczem od poprzednich, ale
stopniowo Pytłasiński przybierał coraz bar-
dziej postawę zaczepną, a Robinet coraz
częściej klękał, opierając się rękoma o zie-
mię, co stanowi doskonałą pozycję ob-
ronną.

W 8 minucie walki, właśnie gdy Robi-
net tak klękał, Pytłasiński klęcząc za nim
z tyłu, wysunął się od lewej strony i lewą
ręką pochwycił mu prawą w kostce.

Z tego uścisku już się siłacz francuski
nie mógł oswobodzić.

Tymczasem Pytłasiński całą siłą swej
głowy i prawej ręki zaczął naciskać prawą
łopatkę Robineta, a lewą ręką wysunął
prawą ręką Francuza z pod jego ciała.

Zwolna bez żadnego szarpnięcia Pytła-
siński szaloną swą siłą zaczął obracać Ro-
mieniu i nie puszczając rąk jego z żelaz-
bineta, położył go naprzód na prawem ra-
nego uścisku, zaczął znów gnieść go głową
w lewy obojczyk, aż Francuz dotknął ca-
łymi plecami ziemi.

Zwycięzcę wywoływano i oklaskiwano bez liku. Nie widzieliśmy nigdy jeszcze wal-ki tak spokojnej, a tak stanowczej: Pytla-siński poprostu przez dwie minuty przysru-bowywał Robineta do ziemi. Dodajmy, że zwycięzca zszedł z areny suchy i bez śla-du zmęczenia".

Na zakończenie — zacytujemy wzmian-kę, jaką znajdujemy w „Naszym kraju” przed 25 laty:

„Obecnie Pytłasiński zjechał do Lwo-wa po 8 latach niebytności i kieruje zapa-sami w cyrku Lippota. W bieżącym roku obchodzi on 25-letni jubileusz pracy na po-lu gimnastyki. Mimo, że liczy dziś 45 lat, budzi jeszcze ogólny podziw świeżością si-ły, elastycznością i sprawnością ruchów. Ale to tajemnica jego metody pielęgnowa-nia siły. Z bystrem wniknięciem w naturę i fizjologję ciała oraz w higienę, opracował Pytłasiński swój specjalny system wyrabia-nia i pielęgnowania siły, który uwzględnia sposób odżywiania się, pracy i spoczynku. I śmiało rzecz można, że jest on typem gimnastyka, który wszystkie funkcje ciała podporządkował sile i sprawności”.

I niktby nie przypuszczał, że ów at-leta, uważany przez ogół za jakąś prawie cyrkową postać, ma swoje marzenia. W rozmowie z autorem tej notatki powiedział też między innymi:

— Panie, nie mogę zrozumieć dlacze-go państwo tak po macoszemu traktuje gimnastykę. Dlaczego tyle tysięcy ludzi skazanych jest na sposób życia, który musi zabić wszelki rozwój fizyczny. Gimnastyka powinna być wszystkim ludziom udzielana darmo. Jedno z przykazań społeczeństwa powinno brzmieć skromnie — „będziesz się gimnastykował”. Przykazania tego powin-niśmy przede wszystkim uczyć dzieci”.

Tak myślał, takie wyznawał zasady przed laty dwudziestu pięciu największy nasz zawodowy zapaśnik, Władysław Pyt-lasiński, tegoroczny jubilat 50-letniej pracy na niwie sportu.

Jakże dziś musi mu być miło, kiedy wie, że marzenie jego z przed lat 25, aby wszystkie dzieci uczyły się gimnastyki, jest dziś najrzeczywistszą rzeczywistością.

M.



Kanadyjka Villonghly trenuje jazdę figurową w Warszawie.

LIST Z BELGJI

Antwerpja w lutym.

Sześciodniówka brukselska, a raczej zachowanie się w niej zawodników nie ze-szła jeszcze z ust Belgów. Powodem ogólnego zainteresowania jest Piet Van Kempen najlepszy sześciodniowiec europej-ski. W czsie zawodów walką swoją trochę nielojalną zraził publiczność, która go też niemiłosiernie wygwizdała. A ponieważ sześciodniówka jak i każde inne zawody dla zawodowców są zwykłym przedsta-wieniem z udziałem zakontraktowanych kola-rzy-aktorów, więc dyrekcja Vel. d'Hiver nie chcąc publiczności tracić — straciła Piet Van Kempena. I Bruksela, a właściwie Belgia zamknęła swe podwoje przed tym wspaniałym kolarzem.

Przyczyna tej komedii nie leży jednak bynajmniej w tem, iż P. V. Kempen nie umie się zachować poprawnie, tego mu przynajmniej Belgowie zarzucić nie mogą, jest nią raczej jego narodowość.

Holender dla Belga to czerwona płachta dla byka. Nienawiść między temi narodami wyładowuje się na każdych zawodach spor-towych. Mecz piłki nożnej jest małą wojną, która każdego Holendra czy Belga wypro-wadza z równowagi. Proszę sobie wyobra-zić, iż do Antwerpji przyjeżdża na mecz blisko 10.000 Holendrów, i którzy sypiają na ławkach ulicznych, ogrodach, parkach aby tylko nie dać Belgom zarobić za noc-leg. Trybuny są specjalnie dla nich oddzie-lone, a policja ściągnięta ze wszech stron strzeże całości twarzy spółplemieńców.

Owa nienawiść spowodowała, że na Holendra Kempena zwyciężającego najlep-szych belgijskich sześciodniowców bez skur-czu serca i zaciśnięcia pięści Belg patrzeć nie może.

P. Pascal dyrektor Vel D'Hiver mało, że odmówił engagement Kempenowi w Brukseli, ale pojechał do Paryża i namówił do podobnego kroku dyrektora Velodromu paryskiego.

Sezon kolarski już się rozpoczął. Ar-

let, który jednej niedzieli nie może prze-spać spokojnie zabrał się z kolei do Michar-da. Mistrz świata nie mógł się oprzeć tem-peramentowi młodego brukselczyka i w dwóch biegach został przezeń pokonany.

Tego samego wieczoru Grassin pokonał Moellera, Zuchettiego i Benoit.

Wyjazd reprezentacji hokejowej do Saint Moritz nasunął wiele komentarzy. Łagodna zima tegoroczna oraz brak lodu sztucznego nie pozwoliły Belgom na żaden trening i należy też przypuszczać, iż w ro-ku bieżącym znajdą się oni na zaszczytnem ostatnim miejscu.

Prasa nie chcąc do tego dopuścić pro-

wadziła kampanję za zostaniem w domu ale kapitan drużyny Van Reysschoot w li-ście otwartym do wszystkich panów pisa-nych o hokeju nazwał ich ignorantami i kretykami, dowodząc, że nie jedzie się aby wygrać, lecz by się grać nauczyć; oraz że sport belgijski nie może świecić nieobecno-ścią tam gdzie go się najwięcej spodziewa-ją (to zapewne my w swej grupie). I na złość wszystkim panom piszącym o hokeju zabrał swoich chłopców i pojechał.

Nie byle jaka sensacja spotkała mnie przy czytaniu Vie Sportive. Oto w artyku-le zajmującym się kryzysem futbolu w Anglii i w Europie część została przez cen-zurę skreślona.

Treść artykułu następująca: Wielebny O. Kitching dostojny biskup Egiptu w li-ście do „Daily Mail” opisuje wrażenia z meczu murzynów. Píše o ich wspaniałej grze, jakiej w życiu nie widział i że mecz w sercu Afryki — Saharze należy do naj-bardziej fascynujących zjawisk na świecie.

Autor artykułu p. Sifflomane przyta-czając powyższe słowa, krytykuje ostro belgijski związek piłki nożnej, iż mając tylu murzynów w Kongo nie sprowadzi ich do Europy i nie założy dla nich klubu, i... tu następuje, skreślone przez cenzurę.

Nie wiem czy zdarzyła się już konfi-skata artykułu sportowego i to wtedy gdy p. Sifflomane miał rację. Jeśli wielebny O. Kitching pisze, że w życiu podobnie pięknego meczu nie widział to musi już być prawda, bo gdy biskup zacznie puszczać kaczki to co zostanie dla nas? Jest jeszcze możliwe, że był pierwszy raz na meczu, wtedy nie ulega wątpliwości. Ale gdy nie?

W każdym razie p. Sifflomane miał pecha podjawszy tak piękną myśl sprowa-dzenia pigmejów do Europy, zawiązać im klub (kto nie chciałby ich widzieć? pomy-sleć tylko Seichter byłby wśród nich wiel-koludem), spotkał się nietylko z obojętno-ścią ale i z konfiskatą.

J. Hauptman.



Dwukrotny kolarski mistrz świata, Ronnsse (Belgia).

PIŁKARSKIE SPOTKANIA MIĘDZYPANSTWOWE

Od kilku lat pytanie czy za dużo, czy za mało mamy spotkań międzynarodowych żywo zajmuje nasz świat piłkarski, od kilku lat nasza naczelna władza piłkarska głowi się, jak wszystkim dogodzić i jak uniknąć ataków, z dwóch stron na nią kierowanych.

Niełatwe zadanie, skoro postulaty, wyśuwane przez dwa niezgodne ze sobą obozy, różnią się diametralnie: opinia publiczna, t. z. szerokie masy i czynniki oficjalne, chciałyby, by spotkań międzypaństwowych było jak najwięcej. Domaga się tego także kasa P. Z. P. N., przeważnie pusta: Z drugiej strony kluby, na których graczach oprzeć się musi reprezentacja państwowa, zajęte młóćką ligową, walczą jak lwy przeciw powiększeniu ilości spotkań międzypaństwowych.

Sprawa ta niewątpliwie znów wywoła żywe spory i targi na najbliższym Walnym Zebraniu PZPN, którego zarząd chciałby ożywić w bieżącym roku nasze kontakty międzypaństwowe.

Warto wobec tego zagadnieniu temu przyrzeć się bliżej i przy tej okazji dostarczyć jednej i drugiej stronie argumentów rzeczowych, by dyskusja nie była gołosłowna.

By rozstrzygnąć ten spór, nie sposób opierać się tylko na abstrakcyjnych pojęciach. Trzeba sięgnąć do porównań, opartych na ścisłych, urzędowych cyfrach. Analiza taka wykaze, czy nasz PZPN, należy do ruchliwych, „towarzyskich”, czy też do izolujących się związków.

Jako podstawę do obliczeń biorę okres od 1921 roku do 1929 roku włącznie, t. z. okres działalności PZPN, na zewnątrz, posługując się przytem oficjalnym materiałem F. I. F. A.

Zbadamy najpierw pytanie, czy nawiązaliśmy za mało czy za dużo kontaktów międzypaństwowych. Jak wiadomo nasza reprezentacja grała dotychczas z reprezentacjami 11 państw. Wcale pokazna cyfra! Zaledwie dziewięć państwowych związków europejskich wykazać się może nawiązaniem względnie utrzymaniem w tym czasie liczniejszych kontaktów, mianowicie Austria, Belgia, Czechosłowacja, Francja, Węgry, Włochy, Holandia, Szwecja i Szwajcaria. Rekord „towarzyskości” dzierży Szwecja, która w ciągu tych dziewięciu lat nawiązała aż 17 kontaktów. Spotkania, rozegrane w czasie Igrzysk Olimpijskich, nie są wliczone.

Mniej „towarzyskimi” od nas okazują się takie potence piłkarskie, jak Niemcy, Anglja i Hiszpanja, oraz cały szereg pomniejszych związków, z których niektóre są bardzo ekskluzywne, inne znów niedogodnie położone lub bardzo słabe.

Jedenaste miejsce na trzydzieści europejskich związków świadczyłoby o tem, że nie mają racji, ci którzy twierdzą, że utrzymujemy zbyt słaby kontakt z zagranicą. Trzeba jednak uprzytomnić sobie, że powyższe zestawienie nie jest miarodajne. Można rozegrać w przeciągu kilku lat po jednym lub po kilkanaście spotkań z poszczególnymi państwami. Tak np. ilość naszych spotkań z poszczególnymi przeciwnikami waha się od 1 do 7, a Austrii i Węgier od 1 do 24!

Dlatego jedynie miarodajne będzie zestawienie ogólnej ilości spotkań. Pod tym

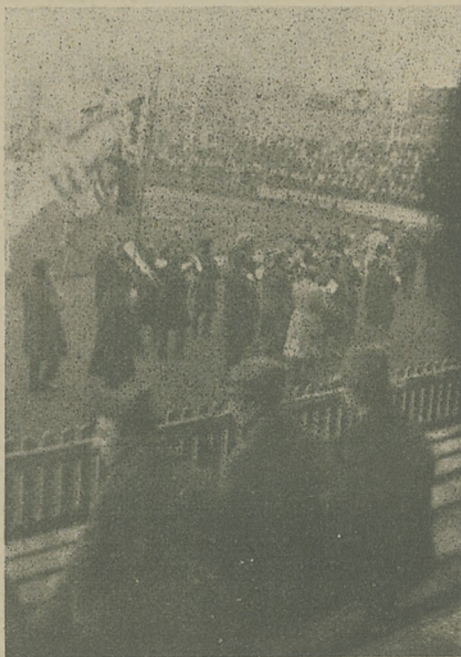
względem sytuacja nasza przedstawia się gorzej, jednak nie najgorzej, jeżeli idzie o cały okres działalności PZPN.

Licząc udział w poszczególnych igrzyskach za jedno spotkanie, przekonamy się, że Polska figuruje mniejwięcej w środku, bo na 17-tym miejscu. Rekord i pod tym względem dzierży Szwecja, która rozegrała 79 spotkań, t. z. dwa razy więcej niż Polska. Potem idą: Austria (73), Węgry (70), Czechosłowacja i Finlandja (po 56), Belgja (55), Anglja, Francja i Szwajcaria (po 54), Włochy (51), Holandia (47), Niemcy i Estonia (po 41), Irlandja Północna i Walja (po 39), Norwegja (38), Polska (37), Danja i Jugosławja (po 36), Łotwa (30) i t. d.

Innymi słowy, nie mamy powodu narzekać ani na nadmiar ani na brak zawodów międzypaństwowych.

Takby się zdawać mogło! Nie wolno jednak zapominać, że jako podstawę porównań wzięliśmy cały okres od 1921 do 1929 roku. Tymczasem zaszła u nas zasadnicza zmiana. Rozłam, wywołany w 1927 r. utworzeniem Ligi, przerwał niemal zupełnie nasze kontakty międzypaństwowe, a późniejsze wysiłki PZPN, nie zdołały im nadać tego tempa, jakie miały do 1926 roku. Gdy do r. 1926, rozegraliśmy 29 spotkań międzyto w ostatnich trzech latach rozegraliśmy zaledwie 8 spotkań, czyli niespełna 3 na rok. To też w tym okresie sytuacja przedstawia się dla nas znacznie niepomysłniej; również w porównaniu z innymi związkami. Znajdujemy się bowiem dopiero na 25 miejscu!

Rekord należy znów do Szwecji i — Czechosłowacji, które rozegrały po 24-ry spotkania. Ponad 20 spotkań rozegrały ponadto Belgja, Austria, Francja, Włochy i Anglja, ponad 15 — Estonia, Finlandja, Węgry, Jugosławja, Holandia, Łotwa i Szwajcaria, ponad 10 — Niemcy, Danja, Norwegja, Portugalja, Hiszpanja, Irlandja Północna, Szkocja i Walja. Jedynie Grecja, Litwa, Turcja, Bułgarja i Irlandja rozegrały mniej spotkań niż Polska.



Pochód „klubów” na meczu w Belgji.

To zestawienie chyba wystarczy, by wykazać, że pozwalamy sobie na niezrozumiałą „splendid isolation”.

Reasumując, każdy nieuprzedzony czytelnik stwierdzi, że ongiś ilość naszych spotkań międzypaństwowych odpowiadała przeciętnej europejskiej (5 na rok), zatem była odpowiednia i że odwrotnie w ostatnich latach spadła do poziomu niedopowiadającego potrzebom tak wielkiego związku sportowego, jakim jest PZPN.

O ile dotychczas można było wytłumaczyć tę znikomą ilość naszych spotkań międzypaństwowych przeciętniem klubów ligowych, o tyle obecnie, gdy ilość rozgrywek ligowych znacznie zmaleje, takie usprawiedliwianie naszej izolacji byłoby niesłuszne.

PZPN, nie lekceważy trudności, spowodowanych systemem rozgrywek ligowych, i łączy się z interesami klubów. Dał tego dowód, ustalając rozgrywkę z Węgrami na dzień PZPN, tak czy owak wolny od rozgrywek ligowych. Równocześnie jednak PZPN, jako rzecznik całego piłkarstwa polskiego, musi kierować się interesem ogółu i iść na rękę czynnikiem oficjalnym, które niejednokrotnie wyrażały swe zdziwienie, że piłkarstwo nasze robi tak mało dla rozświecenia tężyzny polskiej zagranicą.

Przy dobrych chęciach obustronnych wszelkie trudności dadzą się pokonać bez wielkich ofiar. Zarezerwowanie czterech terminów (poza Dniem PZPN) spotkań międzypaństwowych nie sprawi Lidze większych kłopotów, zważywszy, że niewątpliwie niektóre z tych terminów dadzą się wykorzystać dla spotkań ligowych. Wszak nie wszystkie OZPN, będą w tych terminach rozgrywać zawody międzyokręgowe i wszak tylko nieznaczna część klubów ligowych oddawać będzie swych graczy do reprezentacji państwowej. W ubiegłym roku na przykład angażowano zaledwie 4 do 6 klubów, a w bieżącym roku kapitan związkowy PZPN, może jeszcze więcej iść na rękę klubom. Rozgrywki międzyokręgowe mogą i winny być więcej usystematyzowane, np. przez wprowadzenie rozgrywek o puchar wędrowny PZPN.

Innymi słowy, trzeba tylko mieć dobrą wolę i nie traktować terminarza rozgrywek ligowych, jak nienaruszalną świętość.

Rezultaty mogą być pomyślne dla wszystkich, także dla klubów ligowych i to nawet pod finansowym względem. Dość wspomnieć o skonstatowanym wzroście frekwencji na boiskach Legji, Garbarni czy Cracovii po świetnych debiutach Martyny, Pazurka i Kozoka w reprezentacji.

Innych korzyści, płynących ze zwiększenia ilości spotkań międzypaństwowych, nie potrzeba chyba wyszczególniać. Warto wspomnieć, że dopiero po takim zwiększeniu będzie można rozegrać spotkania z przeciwnikami prawdziwie pierwszorzędnymi, jak np. ze Szwecją, Danją lub Niemcami.

Zresztą niema postępu bez podporządkowania interesów jednostek interesom ogółu!

Niema postępu bez komunikowania się ze światem!

K. Głabisz.

SPORT I KIELISZEK

Na widok tytułu jeden się zachnie, inny wesoło uśmiechnie. Ci drudzy biją pierwszych ilością w rekordowym stosunku... no... (niechże mój optymizm się wyladuje!)... w stosunku 100:1. Bo jakkolwiek sport, jako potężna idea odrodzenia rasy, zaprzysiągł niby wszelkim niszczycielom tężyzny i mocy jednostek i mas zasadniczą nienawiść, to życie ze swą fantastyczną figlarnością gwałtem do „kumoterstwa” namawia i do „bruderszaftów” ciągnie. Niełatwo walczyć z wrogiem, choćby najstraszniejszym, jeśli ustroi się on w pozory rozkośzy jeśli potrafi odurzyć, pozwoli zapomnieć o prozie życia, rozweseli najsmutniejszych, pobrata zwaśnionych, zestroi bardzo szybko najróżnorodniejszy zespół w arcydobrane towarzystwo, z wrogiem, który przeniknął całe współczesne życie w jego rozliczne rozgałęzionych formach, stał się najpowszechniejszym i obowiązującym zwyczajem i pomału przedzierzga się w swoisty instykt. Jakże trudniejsza walka z czarodziejską zawartością kieliszka w tych sferach szczególnie, gdzie ryzyko jest chlebem codziennym, gdzie odwaga i bohaterstwo goszczą bezustannie, a do szczytów dociera się za wszelką cenę, drogą możliwych wysiłków i podnieceń. Najlepszy bodaj znawca i bserwator życia, a najlepszy dotychczas pisarz sportowy Jack London — w swej wnikliwej biografii pijaka (niektórzy twierdzą, że właściwie... w autobiografii), — zastanawiając się nad potęgą pijactwa, źródło mocy kieliszka znajduje w tem, że sprzął się on z tym, co w rodzie ludzkim najlepsze, energiczne, bojowe, bohaterstwa i radości życia pełne, — że pokochały go żywioły zdobywców mórz i światów, nieulekli ryzykanci, awanturnicy, najwięksi sportowcy życia (John Barleycorn 2 tomy „Bibl. Groszowej”).

Takim zdobywczym i pełnowartościowym typom, które przedewszystkiem rzucają się do sportów celem wyladowania energii, upustu rzutkości i siły, nie nie pomoże wykład o stłuszczonej wątrobie, czy sercu — póki alkohol święci triumfy, jako najpowszechniejszy zwyczaj, póki sprawność w tej dziedzinie ceni się jako sprawdzian siły życiowej i mocy organizmu i z uznaniem notuje wszelkie w tej gałęzi „rekordy”. I dlatego też droga do walki z alkoholizmem prowadzi przez bramę zwyczajowości. Rozbić tę bastylę, ośmieszyć zwyczaj, wyrzucić z upodobań ludzkich, wyrugować zespołem innych zwyczajów, to właściwie generalne zwycięstwo, zapoczątkowujące upadek tej klęski społecznej.

Czy jednakże alkohol szkodzi aż tak bardzo, żeby go wyrzucić z naszego życia, okrasę przedziwną najuroczystszych wydarzeń, miłego kompana najwspanialszych triumfów, pocieszyciela w klęsce i upadku?

Na to pytanie sucho, acz wymową grozy odpowiada statystyka nieszczęść społecznych, towarzyszących skłonności do „gorących napojów” i bezapelacyjny wynik badań biologicznych.

Wszystko co żywe, każda komórka, ginie pod wpływem alkoholu, lub wynaturza się. Zwykły proces ścięcia się białka w zarodzie i inne mniej ważne procesy, za-

chodzące pod wpływem spirytusu — to punkt wyjścia do całego szeregu schorzeń. Łukwi źródło miażdżycy naczyń krwionośnych, zdeformowania wszystkich ważniejszych organów wewnętrznych, ruina systemu nerwowego z nieodzownym następstwem chorób psychicznych itd.

Nie sposób całą tę litanję zamknąć w ramy krótkiego artykułu! Psychologiczne jednak daleko groźniejsze jest nie nadmierne pijaństwo, lecz owa zwyczajowa delekacja drobnymi dawkami przy każdej okazji. Wygląda to na paradoks, a jednak... Wpływ wielkich dawek wysokoprocentowego alkoholu wyraźnie poraża ustrój i ostrzega. Jeśli idzie o psychikę, to właściwie doprowadza do stanu zupełnego odurzenia. Małe, niewysoko procentowe dawki przechodzą naogół miło dzięki lekkiemu podnieceniu (euforja!).

Czy pozostawiają ślady? Tem gorzej że tajemnie kurtujące organizm, że sumujące się z dnia na dzień, w coraz wzrastający wpływ niszczący, że aczkolwiek uchodzą ocenie, sprowadzają daleko idące zmiany, by wybuchnąć nagle z wielką siłą w postaci choroby psychicznej, lub innego schorzenia, lub też obniżają codzienną wydajność pracy i wysiłku. Miliony tracą narody na pozornie niezmienną pracę alkoholików, bafiońskie sumy pochłaniające lecznictwo i opiekę społeczną, likwidujące efekty drobnych, zwyczajowych dawek. Szczególniej niebezpieczne są małe dawki w sporcie, gdzie od organizmu wymaga się nadzwyczajnej wytrzymałości i zdolności wysiłku oraz precyzji ruchów, tak słabnącej pod wpływem alkoholu (ruchy pijanego — to wyższy, jaskrawy stopień zaburzeń w dokładności ruchu). Zrozumiano to w obozie rekordzistów. Nurmi jest abstynentem! Ekspedycję olimpijczyków amerykańskich w Amsterdamie trenerzy tak pilnowali, że poprostu nie wolno było zawodnikom powąchać alkoholu. Cały szereg rekordzistów polskich hołduje abstynencji, aczkolwiek są jednostki, które „wiedza ludowa” próbuje udawadniać nieszkodliwość alkoholu, a nawet jego pożyteczność, „szczególniej przed zawodami”.



Tramwaj dla młodocianych sportowców w Kanadzie.

Najgroźniejszym objawem jest jednak nie to, że ta lub owa jednostka, sportowo wybitna „za kołnierz nie wylewa”, lecz powolne alkoholizowanie społeczeństwa sportowego w jego potężnej masie, przeprowadzane nieświadomie przez „góre” w formie obowiązującej, a częstokroć groźnie rozpowszechnione w warstwach najniższych organizacyjnie, w klubach.

Jakże wygląda nasze pobratymstwo z kieliszkiem? Obiecuj! Jako skromne życzenie zaofiaruję każdemu perspektywę zyskania tyłu dolarów, ile goli zdobytych (lub straconych — można i w ten sposób) „obłano” skrupulatnie i godnie. W tysiącach klubów i klubików piłkarskich każdy wyjazd pokrępa się butelką, opija się klęski i zwycięstwa. Przecież nawet w dziennikach zwykło się podawać, jako godne uwagi wzmianki, że ten, lub inny klub, uratowany od spadku z ligi „bawił się całą noc w lokalach rozrywkowych”, lub „był podejmowany sutym bankietem in corpore”. Prezesi, kopacze... omnes!

Nie można podejrzewać zwycięzców i potentatów czołowych, że tam zwycięstwo, lub wysoka lokata uszły „na sucho”, jak również błędnie oceniałoby się kluby spadające, gdyby twierdzić, że jakoś „nie załaja robaka”. Jakżeż można wyrzucić cośkolwiek na ten przykry temat klubom, jeśli zarządy centralne, związki i t. p. wysokie instancje, aż do najwyższych komisji lustrujących, wyjazdowych, objazdowych oraz wszelkich innych wszystko wieńczą bankietem.

„W miłym i serdecznym nastroju” — bawia się pokonani i zwycięzcy, zasłużeni komisarze wysocy goście, piłkarze, lekkoatleci, narciarze i pozostałe najrozmaitsze specjalności. Nie pożałowano też bankietów z lekkimi trunkami naszym pięknym sportowcom przy kilku wzruszających okazjach. Normalność tych objawów jest tak widoczna, że poprostu służy jako temat literacki. Każdy zapewne zna kapitalną rzecz o międzynarodowych zawodach narciarskich w Zakopanem Makuszyńskiego, oczywiście pełną fantazji, znakomitego humorysty.

To wybitne skojarzenie kieliszka ze sportem występuje najjaskrawiej w ocenie wysiłku sportowego t. zw. nagrodą. Jak gdyby wyczuwano, że im większy i wartościowszy wynik, tem i możliwości większe, — zależnie więc od wagi zawodów daje się bohaterowi odpowiednich rozmiarów puchar, któryby symbolizował zasięg jego mocy. Namnożyło się też pucharów i pucharów, nierzadko przemysłowych, choćby tylko przy inauguracji, bywały wypadki ofiarowania karafki i kieliszków, a nawet buteleczek z winem. Ten ostatni pomysł wyginał jednak w ostatnich latach doszczętnie.

A zatem głównie z góry musi iść propaganda trzeźwości i nie drogą deklamacji, czy deklaracji, lecz przykładu i odpowiedniego oddziaływania na kluby i jednostki. Trzeźwość na górze i na dole — oto jedno z hasł polskiego ruchu sportowego.

Antoni Wójcicki.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W HOKEJU

Polska odpada w półfinale.

Mistrzostwa Świata w hokeju miały rozpocząć się już w dn. 27.I, lecz z powodu odwilży opóźniono je o 4 dni. Istniał nawet projekt przeniesienia zawodów z Chamonix do Davos, ale na szczęście fala ciepła minęła i 31.I rozpoczęło turniej.

Tymczasem obradował Kongres hokejowy przy udziale 12 delegatów. Na kongresie tym wybrano na prezesa ponownie p. Loicq'a, a na pierwszego wiceprezesa dr. Polakiewicza. Delegatem Polski został p. Osiecimski. Kongres uchwalił polecenie Polsce organizacji mistrzostw świata w r. 1931 w Krynicy lub w razie braku lodu — na torze sztucznym w Katowicach. Kanada i Japonia obiecały na zawody te przyjechać.

Mistrzostwa miano rozgrywać systemem punktowym, lecz z powodu opóźnienia zmieniono ten system na puharowy.

Pierwszego dnia rozegrano mecze eliminacyjne, z wynikami:

Francja—Belgia 4:1 (0:1, 2:0, 2:0). Zdecydowane zwycięstwo Francji, która jednak dopiero w trzeciej tercji przeważała wyraźnie. Sędzia p. Sachs.

Niemcy—Anglia 4:2 (0:2, 1:0, 3:0). Mecz miał przebieg niezwykle ciekawy, gdyż Anglicy prowadzili początkowo 2:0, a potem 2:1. W trzeciej jednak tercji Niemcy opanowali zupełnie teren i wygrali zasłużenie.

Węgry—Włochy 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Wynik spotkania tego jest niespodzianką, gdyż zapowiadało się na zwycięstwo Włochów. Węgry byli jednak drużyną lepszą.

W drugim dniu turnieju rozegrano ćwierćfinały:

Polska—Japonia 5:0 (2:0, 2:0, 1:0). Zupełnie wyraźna przewaga Polski, która nie miała jednak swego najlepszego dnia. Bramkami podzielili się po jednej Krygier, Adamowski, Tupalski, Kulej i Kowalski.

Niemcy—Węgry 4:1 (1:0, 0:0, 3:1). Zupełnie zdecydowane zwycięstwo drużyny niemieckiej, która temsamem wchodzi do półfinału przeciwko Polsce.

Szwajcaria—Czechosłowacja 3:1 (2:1, 1:0, 0:0). Niespodziewane lecz zasłużone

zwycięstwo drużyny szwajcarskiej nad zszorocznym mistrzem Europy.

Austria—Francja 2:1 (1:1, 0:0, 1:0). Z trudem wywalczone zwycięstwo Austrii, która dopiero w trzeciej tercji zdobyła decydującą bramkę.

W półfinale mistrzostw Polska spotkała się z silną drużyną Niemiec, przegrywając mecz 3:1 (1:1, 2:0, 0:0). Pierwszą bramkę zdobyli Polacy ze strzału Tupalskiego. Niemcy rewanżują się dwoma celnymi strzałami. Przy stanie 2:1 dla Niemiec Stogowski zostaje kontuzjowany i zmuszony jest opuścić boisko. Zastępuje go Sachs, który przepuszcza niefortunnie daleki strzał. Trzecia tercja mimo wysiłków Polski nie przynosi zmiany wyniku. Więcej z gry w tym okresie posiada zespół Polski.

Drugi półfinał mistrzostwa świata rozegrał się między Szwajcarią a Austrią 2:1 (0:0, 1:1, 1:0). Wobec tego do finału doszła Szwajcaria i Niemcy.

W poniedziałek znów zabrakło lodu. Wobec czego finał mistrzostwa Europy Niemcy — Szwajcaria przeniesiono do Berlina (8 b. m.) podobnie, jak i finał mistrzostwa Świata pomiędzy zwycięzcą powyższego meczu i Kanadą (9 b. m.), zaś mecz Austria — Polska o czwarte miejsce wyznaczono do Wiednia (5 b. m.). Również w Wiedniu rozegra Polska 6 b. m. towarzyskie spotkanie z Kanadą.

HOKEJ

W rozgrywkach w Wilnie AZS pokonał z łatwością drużynę Pol. K. Sport, w stosunku 13:1. Poziom gry stał na dosyć niskim poziomie. AZS I—AZS II 6:1, mecz mało ciekawy.

W Zakopanem odbędzie się w dniach 4—9 lutego międzynarodowy turniej hokejowy przy udziale drużyny Troppauer EV (Opawa) reprezentacji Krakowa, Poznania i Torunia.

W Poznaniu w meczu hokejowym o mistrzostwo klasy A miejscowy AZS pokonał zdecydowanie Wartę w stosunku 3:1.

W Krynicy Czarni (Lwów) pokonali Krynickie T. H. 3:0.

Hokejowe mistrzostwa Polski rozegrane będą w Krynicy w dniach od 17—23 lutego, przyczem do zawodów stanie 8 klubów, podzielonych na dwie grupy, a mianowicie I grupa — mistrzowie Warszawy, Poznania, Wilna i wicemistrz Lwowa, II grupa — mistrzowie Krakowa, Torunia i Lwowa, i wicemistrz Warszawy.

Polski Związek Hokejowy stworzył oddzielne podokręgi w Łodzi i na Śląsku.

Mistrzostwo Wilna w hokeju zdobył AZS, wobec niestawienia się Pogoni.

W Warszawie odbyło się w niedzielę szereg meczów hokejowych o mistrzostwo klasy B i towarzyskich. Mecz o mistrzostwo klasy A Polonia—Legia nie doszedł do skutku, odwołano mecz towarzyski Polonia II—ŻASS, podobnie jak i nie doszły do skutku wyjazdy Polonii i AZS do Łodzi, natomiast odbył się mecz towarzyski AZS II—WTŁ komb. 4:4. Z mistrzostwa klasy B odbyły się zawody następujące: Legia II—Nadwiśłanka 2:0 (2:0, 0:0, 0:0). Wyraźna przewaga Legii, której napad miał wiele szans na podwyższenie wyniku. Mecz odbył się na boisku Legii. Marymont—Skra 2:1 (2:0, 0:0, 0:1) Mecz na boisku Legii. Bramki dla Marymontu zdobyli Głowacki i Przeorowski, a dla Skry — Smosarski II. AZS II—WTŁ 5:0 valkover z powodu stawienia się niekompletnej drużyny WTŁ. Boisko AZS. Polonia II—Warszawianka 5:0 valkover. Tabela rozgrywek przedstawia się następująco: I grupa: 1) AZS II 4 pkt., st. br. 6:0, 2) Legia II 2 pkt., st. br. 2:1, 3) WTŁ 2 pkt., st. br. 5:6, 4) Nadwiśłanka 0 pkt., st. br. 1:7. II grupa — 1) Polonia II 4 pkt., st. br. 15:2, 2) Skra 2 pkt., st. br. 6:8, 3) Marymont 2 pkt., st. br. 3:12, 4) Warszawianka 0 pkt., st. br. 0:10.

RÓŻNE

Do podanej niedawno listy odznaczonych z okazji 10-lecia ZZ. postanowiono dołączyć redakcje czołowych polskich pism sportowych: „Stadjon” i „Przegląd Sportowy”.

Znani działacze śląscy, Budniok, Flieger i Skiba, zostali także odznaczeni przez Z. Z.

Podczas audycji jubileuszowej „Polskiego Radja”, w dniu 9 lutego o godz. 17.40, w której wezmą udział pułk. Ulrych, pułk. Kiliński, dr. Orłowicz przemawiać będą także znani sportowcy, jak Konopacka, Cejzik, Kostrzewski, Bułanow, Głon, Stefański, Adamowski i Kuchar. Poza tem przemówią jeszcze pp. Wierzyński i Junosza-Dąbrowski. Polskie Radio ogłosi na tej audycji regulamin wielkiego konkursu sportowego, na który ofiarowano szereg cennych nagród. W skład komisji balotującej konkursu weszli red. Majcher, red. Strzelecki i red. Erdman.

Potrzeba budowy pałacu sportowego w Warszawie, na wzór „Sport Palast” w Berlinie czy „Vel d'Hiv” w Paryżu stała się sprawą bardzo palącą, gdyż szereg sportów wiegetuje z powodu braku terenów do ćwiczeń.

Walne zebranie Pol. Zw. Hokeja Ziemnego odbyło się przy udziale 30 delegatów z Poznania, Pomorza i Śląska. Zarząd wybrano następujący: prezes — dr. Juras, wiceprezesi — pp. Czekala i Dębiński, sekretarz — p. Paczkowski. Uchwalono rozegrać mistrzostwa Polski w Grudziądzu, a mecz z Węgrami 17.III na Śląsku.



Moment meczu hokejowego Warta—AZS w Poznaniu. W środku znany tenisista Warmiński



Frzed startem góralskiego biegu skikjöringowego w Zakopanem.

HIPPIKA

W siódmym dniu zawodów konnych w Zakopanem konkurs szybkości im. ks. Sanguszkii wygrał rtm. Łączyński na Rumie przed por. Kaweckim na Ostrydze, por. Solskim na Nagierze i por. Żeleskim na Narcyzie. Bieg skikjöringowy wygrał w I-jej grupie Krzeptowski za „Piccolo”, a w II-jej Klepper za „Matala” przed Marusarzem. W ósmym dniu zawodów rozegrano konkurs imienia komitetu imprez sportowych, przy czym zwyciężył por. Nieszkowski na „Płatowcu” przed por. Boskim na „Krakusie” i por. Mysłakowskim na Puoku. Zawody skikjöringowe odwołane z powodu odwilży. W 9-ym dniu konkurs o nagrodę Zakopanego wygrał rtm. Lewicki na „Olafie” przed por. Dąbskim-Nehrlichem na Mistrzu i por. Głuszczańskim na Orlicy. W biegach skikjöringowych pierwszy bieg wygrał Klapper za koniem Matala przed Paudynem za „Mente Captus”, zaś w drugim biegu wygrał Marusarz za „Olafem” przed Wawrytką za „Minerwą”. W niedzielę odbył się 10-ty dzień zawodów, gdzie rozegrano konkurs o nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej, przy czym wygrał ppulk. Prażłowski na „Lezgimie” przed por. Łączyńskim (Rum) i rtm. Lewickim (Mira). Ponadto odbyły się zawody skikjöringowe, przy czym wygrał Marusarz za koniem „Ola” przed Gąsienicą za Pustą. W biegach góralskich wygrał Cyc za jeźdźcem Okreglakiem prze Gąsienicą za Zubkiem, a wśród pań: 1) Gwontówna; 2) Staszek Polankowa.

Ostatnie dwa dni konkursów hippicznych w Zakopanem rozegrane będą 4 i 5 lutego.

W Chicago kolonia polska otworzyła listy składek na konie dla polskiej olimpijskiej drużyny jeździeckiej. Polonia amerykańska wyraża nadzieję, że na Igrzyskach w Los Angeles polska jazda otrzyma pierwsze miejsce.

Przed kilku dniami odbyło się uroczyste wręczenie dorocznej wielkiej nagrody PUWF za najlepszy wyczyn sportowy w r. 1928 p. Halinie Konopackiej-Matuszewskiej. Nagroda za r. 1929 przypadnie najprawdopodobniej zwycięzcy Nurmiego—Petkiewiczowi.

BOJE PIŁKARSKIE

W Warszawie w pierwszym meczu piłkarskim w roku bieżącym Marymont pokonał Gwiazdę 6:1 (2:1), przy czym bramki zdobyli Wasilewski (2), Napiórkowski i Przeorowski, a dla Gwiazdy Lerner i. Sędziował p. Rączkowski. W przedmeczku Maraton pokonał Gwiazdę II 1:0. W niedzielę Lawina pokonała Czarnych 1:0.

Na Śląsku odbyły się następujące mecze piłki nożnej: Deichsel (Zabrze) — Chorzów 6:2 (3:1), Stadjon (Król. Huta)—Iskra 3:1 (3:1), Odra (Szarley) — BBSV (Bielsko) 3:3 (3:2), IKP—Śląsk 6:5, Roździeń—Słowian 5:2, ZKS—Pogoń 1:0, Naprzód—S. N. Beniten 4:3, AKS—06 Katowice 6:5, Diana—Orzeł 5:0.

W Łodzi Turysty pokonali Zjednoczonych 9:1 (6:1), przy czym bramki zdobyli Stołarski i Chojnaeki (po 3), Michalski, Hinc i Frankus (po 1), Hakoah pokonał WKS 4:3 (2:1).

W Poznaniu Warta pokonała Legję 4:3 (2:0).

W Bydgoszczy Sokół pokonał Astorję 3:1.

Sparta Kowieńska miała wyjechać na mecze w Rydze i Gdańsku, lecz władze litewskie odmówiły wydania zezwolenia.

Warszawski Zw. Okr. Piłki Nożnej rozpoczął pertraktację w sprawie urządzenia meczu międzymiastowego Warszawa—Lipsk.

Walne zebranie Polskiego kol. Sędziów zgromadziło reprezentantów wszystkich okręgów. Przewodził p. Rutkowski. Wybory dały nast. wyniki: prezes — p. Mallow, viceprezes—inż. Grabowski, członkowie: pp. Glinkin, Decowski, Tomaszewski, Rutkowski, Komisja rewizyjna — pp. Picheta, Krukowski i Usarz.

BOROTRA

Prasa francuska, zajmująca się nader chętnie sympatycznym Borotrą, wyłuskała z przeszłości szczegóły rozwoju kariery sportowej doskonałego tenisisty. W r. 1919 rozgrywano w jednym miasteczku nad Renem mistrzostwa tenisowe okupacyjnej armii francuskiej, w których wzięło udział około 30 graczy, przy czym kilku z nich jak: Legendre, Prioux, Cointe i t. d. miało za sobą bogatą przeszłość tenisową. Do mistrzostw tych startował również młody podoficer artylerji, namówiony do tego przez kapitana, zwierzchnika. W tenisie niełatwo zabłysnąć startując poraz pierwszy. Jakoż Borotra uległ sławnym przeciwnikom, jednakże pokazał swe łwie pazury, szczególnie w grze przy siatce, z czego dotychczas słynie. Przeniósłszy się wkrótce potem do Paryża w stosunkowo krótkim czasie „Latający Baskijczyk” przebił się w pierwszej szereg gwiazd francuskich.

SZERMIERKA

Sekcja szermiercza Warszawianki, składająca się przeważnie z członków sekcji Ofic. Szk. Sanitarnej trenuje w sali ośrodka w. f. pod kierunkiem fechtmistrza Szombathego.

Zawody szermiercze ZASS dały wyniki następujące: 1) Horsesen 4 zwycięstwa, 2) Harosz 3 zw., 3) Silbernader 3 zw. Startowało 8 zawodników.



Konopacka-Matuszewska wraz z nagrodą PUWF za najlepszy wynik sportowy w r. 1928 Obok niej siedzą pulk. Ulrych i pulk. Kiliński.

Z LEKKIEJ ATLETYKI

Najbliższy start Petkiewicza nastąpi w dniu 8 lutego na zawodach Milrose Club w New Yorku w Madison Square Garden, przyczem najgroźniejszym przeciwnikiem naszego biegacza będzie mistrz olimpijski, Willy Ritola. Ponieważ jednak dystans biegu wynosić będzie 2 mile angielskie (3218 mtr.), a zatem dla Ritoli nieco za krótki, przeto liczyć się należy, że Petkiewicz tak łatwo pokonać się nie da. Trzeci start naszego biegacza odbędzie się 17 b. m. na zawodach N.Y.A.C. w Madison Square Garden. Następnie Petkiewicz startować będzie 8 marca w Atlantic City na mistrzostwach USA w hali.

Zmieniona tabela kobiecych minimów lekkoatletycznych potrzebnych do uzyskania tytułu mistrzyni Polski przedstawia się następująco: 60 m — 8 sek., 100 m — 13 sek., 200 m — 28 sek., 800 m — 2:40, 80 m. płotki — 13:4, 4×100 m — 56 s., 4×200 m — 1:59, w wyż. — 140 cm, w dal — 500, w dal z miejsca — 235, dysk — 33 m, dysk oburącz — 56.50, kula — 9 m, kula oburącz — 16 m, oszczep — 32 m, oszczep oburącz: 50 mtr, trójbój 135 pkt., pięciobój 3200 pkt.

W Warszawie w sali ośrodka w. f. w dniach 8 i 9 lutego rozegrane zostaną zawody o następn. programie: 8.II godz. 19 skok w dal z miejsca pań i panów, skok w dal z rozbiegu pań i panów, rzut kulą pań i panów, sprinty 30 mtr. pań i panów, bieg przez płotki 110 m pań i 400 m, panów. 9.II godz. 20 sztafeta kobieca 4×300 mtr, sztafeta męska 4×1000 mtr, skok w wyż z miejsc pań i panów, skok w wyż z rozbiegu pań i panów. Zgłoszenia w sekretarjacie ośrodka w. f. do 5.II.

Ostateczny terminarz mistrzostw Polski przedstawia się następująco: 12—13.VII główne mistrzostwa męskie w Warszawie, 26 i 27.VII główne mistrzostwa kobiece w Bydgoszczy lub Wilnie, 10.VIII pięciobój męski w Łodzi, 23 i 24 sierpnia dziesięciobój w Krakowie, 21 września trójbój kobiecy we Lwowie i bieg 3 klm z przeszkodami w Warszawie, 28.IX bieg maratoński w Poznaniu, 5.X pięciobój kobiecy w Królewskiej Hucie, 12.X kobiecy bieg na przełaj w Królewskiej Hucie, 19.X męski bieg na przełaj w Wilnie.

Rozdział prac trenerów ustalono jak następuje: Trener Jacobsson: do 14 marca w Łodzi, do 14 czerwca we Lwowie, a do 1 października na Śląsku. Trener Klumberg do 18 lutego w Warszawie, do 23 czerwca w Wilnie, do 1 sierpnia w Krakowie, do 15 września na obozie kobiecym w Wągrowcu i na Igrzyskach kobiecych w Pradze, do 31 października w Warszawie.

Obok rekordów światowych Konopackiej, tabela rekordów światowych uzupełniono na zostanie jeszcze przez dwa nazwiska polskie, a mianowicie PZLA posłał do zatwierdzenia protokoły rekordów Lonki w rzucie oszczepem oburącz (54.55) i Walasiewiczówny w biegu na 60 mtr (7.6 sek.).

Walne zgromadzenie PZLA odbędzie się 23 lutego w lokalu ZZ.

Kobiecy obóz zimowy odbędzie się definitywnie w wsi Bukowina o 18 km od Zakopanego, trwać będzie od 20 lutego do 10

marca, przyczem delegatką z ramienia PZLA będzie p. Miłobędzka, a trenerem p. Klumberg. W obozie tym weźmie udział 20 najlepszych zawodniczek polskich. Program prac obejmować będzie zaprawę gimnastyczną specjalizację lekkoatletyczną, wykłady, marsze i ewent. zaprawę narciarską dla tych zawodniczek, które umieją jeździć na nartach.

Letni obóz kobiecy rozpocznie się w Wągrowcu 1 sierpnia i trwać będzie aż do wyjazdu do Pragi na Igrzyska Kobiety (6—8 września).

W Przemyslu odbędą się 28 lutego rb. wielkie ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne w hali. Na zawodach tych startować będą w dużej liczbie najlepsi zawodnicy stołeczni. Doskonałym treningiem przed temi zawodami będą zawody w sali ośrodka w. f. w Warszawie 8 i 9 lutego.

Na III Kobiety Igrzyska w Pradze zapisało się już 10 państw.

Sekcja lekkoatletyczna Skry zorganizowała w niedzielę mecz lekkoatletyczny z



Zawody lekkoatletyczne Skry odbyły się częściowo na powietrzu, a częściowo w hali. Z lewej strony Freiburger w rzucie kulą, a z prawej Rusek podczas skoku w dal z miejsca.

Makabi, przyczem biegi odbyły się na boisku, a skoki i rzuty na sali. Wyniki były następujące: konkurencje męskie: Skok w dal z miejsca: 1) Rusek (Skra) — 2.45, 2) Freiburger (M.) — 2.40, 3) Prusik (S.) — 2.40; skok w wyż: 1) Prusik (S.) — 1.46, 2) Melich (S.) — 1.46, 3) Freiburger — 1.46; kula: 1) Freiburger (M.) — 9.74, 2) Orzeł (S.) — 9.65, 3) Rusek (S.) — 9.14. Bieg na przełaj 800 mtr.: 1) Rusek (S.) — 2:26, 2) Gradus (M.) — o metr w tyle, 3) Buksner (M.). Konkurencje kobiece: Bieg na przełaj 700 mtr.: 1) Sawicka (S.) — 3:29, 6, 2) Wyrzykowska, 3) Szablewska; kula: 1) Sawicka (S.) — 7.76, 2) Erlichówna (M.) — 7.15 m., 3) Berlinerówna (M.) — 6.62. Skok w dal z miejsca: 1) Erlichówna (M.) — 2.01 mtr., 2) Berlinerówna (M.) — 1.98 m., 3) Wenclówna (S.) — 1.86. Skok w wyż: 1) niespodziewanie Chabierówna — 1.25 mtr., 2) lepsza niewątpliwie Berlinerówna (M.) — 1.20, 3) Erlichówna (M.) — 1.20. Pozatem odbyły się zawody dla dziewcząt do lat 16. Wyniki: Bieg na przełaj 450 mtr.: 1) Wenclówna II — 2:38, 2) Flaumówna. Wwyż: 1) Kwaśniewska — 1.10, 2) Łodzińska — 1.10.

ROZMAITOŚCI

W Gdyni zawiązany został miejski komitet w. f. i p. w., który natychmiast przystępuje do budowy sali gimnastycznej i boiska sportowego w Gdyni.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń sportowych obchodzi w roku bieżącym pięciolecie swego istnienia, przyczem uroczystości jubileuszowe wyznaczono na 9 marca. Tego dnia w całej Polsce zorganizowane zostaną zawody sportowe wśród klubów robotniczych w różnych działach sportu.

Polski Komitet Olimpijski zorganizował konferencję przy udziale przedstawicieli związków państwowych, podczas której prezes ppłk. Głabisz poinformował zebranych o stanie dotychczasowych prac, związanych z przygotowaniem do Igrzysk 1932 roku. Wyслуchano dezyderatów związków na kongres olimpijski w maju w Berlinie, ustalono program prac wszcz (obozy, instruktorzy, szkoły), debatowano nad poprawą warunków ćwiczeń i nad finansami, przedstawiono programy spotkań międzynarodowych i zajęto się kwestją propagandy zbiórki olimpijskiej.

Na walnym zebraniu Pol. Zw. Lawn-Tennisowego (9.II) rozpatrywany będzie wniosek o utworzenie 7 okręgowych związków tenisowych, a mianowicie w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Toruniu, Wilnie i Śląsku.

Komitet do spraw sportowych warsz. Magistratu projektuje w ciągu lat 1930 — 1933 wybudowanie stadionu Szczęśliwickiego, wybudowanie boisk na Marymoncie, Woli, Sielcach, Brudnie i Rakowcu, wybudowanie ogródków jordanowskich na Marymoncie, Woli, Rakowcu, Sielcach, Brudnie, Muranowie, Łazienkach, ogrodzie Saskim, parku Praskim, parku Skaryszewskim i Powązkach, basenu pływackiego w parku Skaryszewskim i stadionu przy ul. Zielenieckiej.

W Gdańsku rozpoczął się zorganizowany z inicjatywy polskiego komisariatu dwumiesięczny kurs jachtingu

Mecz piłkarski, jaki odbędzie się na balu bankowców w sali Warsz. Tow. Wioślarzy dn. 8 b. m. rozegrany zostanie pomiędzy zespołami kobiecym i męskim, w skład których wejdą znani sportowcy stołeczni.

Gen. Składkowski zwiedził szczegółowo Instytut oraz odbył kilka konferencji w sprawie budowy i dalszych urządzeń. Jak wiadomo, gen Składkowski pełni obecnie funkcje zastępcy szefa administracji armji; a sprawą Instytutu zajmuje się na zlecenie p. Marszałka Piłsudskiego.

Na walnem zebraniu Polonji, po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, zatwierdzeniu budżetu, przyjęciu szeregu poprawek statutu wybrano zarząd następujący: prezes — gen. K. Sosnkowski, wiceprezesa — płk. Więckowski, nadkom. Fuchs i St. Frenkiel, członkowie — Merliński, Szczep, Nałęcz, Majde, Mucho, Czajkowski i Kwast.

Włoski bokser Carnera pokonał w swym debjucie amerykańskim Petersena w 1 rundzie przez k.o.

W Atenach odbył się mecz piłkarski Grecja — Jugosławia, wygrany przez Grecję 2:1.

LIST Z PRAGI

Pod złym znakiem rozpoczęli piłkarze czeszy rok 1930. Niefortunna eskapada na Półwysep Pirenejski przyniosła im w rezultacie dwie porażki do Hiszpanii i Portugalii w identycznym stosunku 1:0. Barw czeskich bronił zespół Slavii wzmocniony 3 graczami Sparty. Na Slawię tedy posypała się burza oskarżeń lecz nie oszczędzono również i Sparty. Obydwa te zespoły po szeregu sukcesów i niepowodzeń zagranicą rozegrały spotkania w Pradze, lecz z nienajlepszym powodzeniem. O wyższości któregośkolwiek zespołu nie można było mówić. Aktualnem się więc stało, która z dwu drużyn jest lepsza. Zagadnienie to zostanie jednak w najbliższym czasie rozwiązane albowiem już 2 lutego, poraz pierwszy w tym roku spotkają się na zielonej (może zaśnieżonej) murawie rywalizujące zespoły, by rozegrać praskie derby.

A teraz coś, co nas obchodzi.

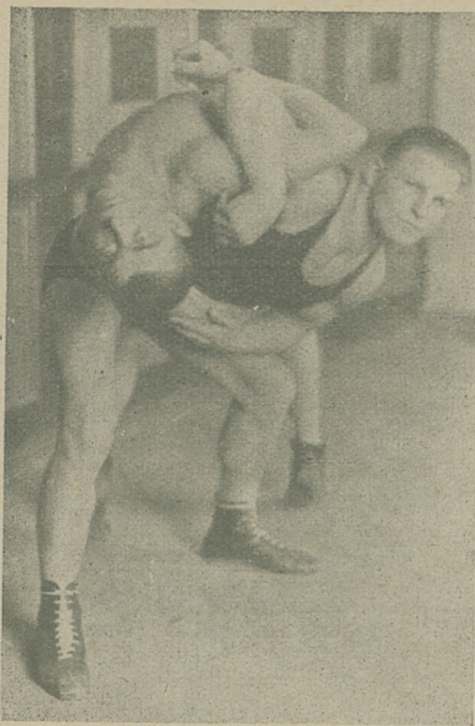
28 lutego spotkają się w wielkiej sali Lucerny reprezentacyjne zespoły Polski i Czechosłowacji, by rozegrać w Pradze rewanżowe spotkanie bokserkie. Czesi staną do tej walki po obfitym i pełnym sukcesów sezonie. Po zaszczytnej nierozegranej z Węgrami (8:8) i zwycięstwach nad drużynami Austrii i polskiego Górnego Śląska zechcą z pewnością wyjść jak najzaszczytniej. Odpowiednie eliminacje już się rozpoczęły w postaci rozegranych mistrzostw Moraw oraz Czech. Nie stały one na zbyt wysokim poziomie, na co jednak wpłynęła głównie obserwacja wielu dobrych bokserów. Ze znanych nazwisk tytuły mistrzowskie uzyskali Vobnasil, Hromada, Skrivanek, Ostružnak i Ambrož. Również bokserzy zawodowi nie próżnowali uzyskując w walce ze swymi zagranicznymi przeciwnikami znaczne sukcesy. Chwilowo największym sukcesami może poszczycić się niedawny amator Nekołny, który odniósł już kilka zwycięstw w Pradze a ostatnio i w Berlinie.

Po wielkim peanie na cześć L. T. C. po jego zwycięstwie w Davos w turnieju o puchar Sprenglera, z niepokojem oczekiwali Czesi wieści z Chamonix. Jest bowiem ogólnie wiadomem, że dusza reprezentacyjnej drużyny — Maleček, przechodzi obecnie okres stałej formy, a na domiar złego natrafili Czesi na silnego przeciwnika — Szwajcarję. Prasa czeska spodziewała się jednak zobaczyć swą drużynę w finale — tymczasem porażka z Helwetami rozwiała wszystkie nadzieje.

Ma-fin.

O PUHAR DAVISA

Lista państw, które stają do rozgrywek o puchar Davisa, została zamknięta, przy czym w grupie europejskiej weźmie udział Niemcy, Holandia, Anglia, Austria, Węgry, Polska, Włochy, Belgja, Szwajcarja, Monako, Hiszpanja, Czechosłowacja, Rumunia, Irlandja, Japonja, Egipt, Jugosławja, Australia, Grecja, Szwecja, Danja, Norwegja, Finlandja i Indje — razem 24 państwa. W grupie amerykańskiej grać będą: USA, Kuba, Kanada i Meksyk. Losowanie odbyło się 3 b. m.



Hebda w walce z Tuszyńskim podczas pierwszego kroku zapaśniczego.

ZAPASY

Pierwszy krok zapaśniczy odbył się w sali Ośrodka W. F. organizowany przez W. O. Z. A. dla początkujących zawodników, którzy jeszcze nie wzięli udziału w meczach międzyklubowych. Do tegorocznych zawodów zgłosiło się około 45 zawodników ze Skry, Y. M. C. A., Legji i Świtu. Atleci tego ostatniego klubu wycofali się jednak przed końcem, gdy im się nie spodobało orzeczenie sędziego. Jak i w zeszłym roku tak i obecnie bezapelacyjne zwycięstwo odniosła YMCA., która zajęła pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej, oraz prawie wszystkie pierwsze miejsca w poszczególnych spotkaniach. W poszczególnych wagach, walki eliminacyjne wyłoniły w finale następujących zwycięzców: Waga kogucia: 1) Pycz (YMCA), 2) Śliwiński (Y), 3) Rek (Y). Waga piórkowa: 1) Matuszewski (Legja), 2) Kowirski (L), 3) Wasiak (Y). Waga lekka: 1) Kiela (Y), 2)

Zembruski (Y), 3) Borowiecki (L). Waga półśrednia: 1) Wingert (Y), 2) Wojciechowski I (Y), 3) Pniwski (Y). Waga średnia: 1) Hebda (Y), 2) Durawa (Skra), 3) Wojciechowski II (Y). W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła YMCA 21 p., 2) Legja 6 p., 3) Skra 3 p.

Mistrzostwa Polski odbędą się w marcu w Krakowie.

Mistrzostwa Warszawy rozegrane będą w końcu lutego.

Mistrz Polski w wadze piórkowej, Ziółkowski, startować będzie po dłuższej przerwie w mistrzostwach stolicy.

Sekcja zapaśnicza Legji została przyjeta do Warsz. Okr. Zw. Atletycznego.

Sasorski, który brał udział w turnieju zowodowców w Cyrku, został do czasu wyjaśnienia, zawieszony.

GRY SPORTOWE

Czwórmecz w koszykówce i siatkówce męskiej i kobiecej Polonia — ŁKS (Łódź), odbędzie się w dniu 9 lutego o godz. 16 w

Na Śląsku w meczach piłki ręcznej Pogon (Katów) pokonała gimn. w Król. Hucie 8:0 i T. V. Kat. 5:2.

W Krakowie wyniki były następujące: koszykówka męska: Sokół—Legja 25:9, YMCA—Sokół 30:28, Cracovia—Legja 37:23, Wawel—Jutrzenka 21:3; koszykówka kobiega: Cracovia—Sokół 40:8; siatkówka męska: Cracovia—Legja 30:9, Sokół—Wawel 30:24, YMCA—Sokół 30:20, Sokół—Legja 30:7.

Polski Związek Gier Sportowych zorganizował nowy, dziesiąty z kolei, okręg w Białymstoku.

Polonia organizuje 1 i 2. III turniej gier z udziałem Cracovii, Triumfu (Łódź) i drużyn kobiecych IK Poznański (Łódź).

W Wilnie w piłce koszykowej Sokół zwyciężył Makabi 32:15. Sukces Sokoła postawił drużynę sokoła do rzędu najlepszego zespołu Wilna. Ognisko—Sokół 30:27.

W Poznaniu w meczu hazeny Start pokonał Sokół 6:4 (2:3). Zwyciężyły rutynowane zawodniczki Startu, górując w drugiej połowie nad zmęczonym Sokołem. W koszykówce Warta pokonała Spartę 24:18.



Uczestnicy pierwszego kroku zapaśniczego.

ZE ŚWIATA NARCIARSKIEGO

Warszawski AZS organizuje w dniach od 3 — 17 b. m. kurs narciarski we wsi Bukowina pod Zakopanem.

Na Polance w Wysokich Tatrach odbędą się od 16—22 stycznia zawody narciarskie o mistrzostwo Karpathenverein, przyciem w zawodach tych wezmą udział, obok Polaków, zawodnicy niemieccy, węgiercy, jugosłowiańscy i austriacy.

W Krynicy odbędą się w dniach 8 i 9 b. m. zawody saneczkowe o mistrzostwo Polski. W dniu 9 b. m. rozegrany zostanie poza tym bieg narciarski Krynica-Zegiestów.

W Krynicy odbył się w niedzielę konkurs skoków narciarskich na małej skoczni. Wyniki kiepskie z powodu odwilży. Wygrał Żytkowicz nota 17.450; skoki: 18 i 18 mtr przed Prorokiem nota 10.000, skoki: 12 i 13 mtr przed A. Skotnickim nota 14.200, skoki 12 i 13 mtr. Bieg dla oficerów zakończył się zwycięstwem Dobrowolskiego 1:24.10 przed Baranem 1:25.12 i Więckiem 1:25.45. Startowało 37 zawodników.

Zarząd PZN zamianował komisje międzynarodowych mistrzostw narciarskich w Zakopanem w składzie: pułk. Wagner, Openheim, Winnicki, Kmiotek, Bujak, Gąsior, Jamontt, Siemianowski, Domaniewski i Meyer.

PZN organizuje z okazji narciarskich mistrzostw Europy wycieczkę do Oslo, przy czym cena biletu kolejowego wynosi III klasa 235 zł., a II klasa 355 zł., pokój z 1 łóżkiem 4 korony, pokój z 2 łóżkami 7 koron, obiad 1.5 kor., śniadanie i kolacja po 1 kor.

W narciarskich mistrzostwach Niemiec, które rozegrane będą w dn. 4—9.II w Obersdorf — Algau startują Czech, Motyka, K. Szostak, A. Szostak, Berych i Michalski. Kierownikiem ekspedycji jest dr. Szatkowski.

Na mistrzostwa Francji w Briançon PZN zamierza wysłać pannę Staszcz-Polankową.

Na mistrzostwa Finlandji (5—9.III) w Lahti pojedą pewnie Czech i Szostak.

Mistrzostwo narciarskie okręgu śląsko-krakowskiego odbędzie się 6—9 lutego

Na narciarskich mistrzostwach Rumunii (5—9.II) startować będzie w biegu wojskowym patrol polski por. Kasprzyk, kpr. Kozik, szer. Król, szer. Kuraś i szer. Nowak.

Przy Polskim Zw. Narciarskim powstał wydział oceny projektów budowy skoczni narciarskich w składzie pp. Loteczka, Ziętkiewicz i Facher. Komisja ta uznała następujące skocznie za prawidłowe. Krokiew, Jaworzynka, Krynica, Lwów, Barania Góra, Antokol, Zwardoń i N. Targ. Postanowiono przebudować skocznie w Katowicach, Krakowie i Rajczy.

Na Baraniej Górze rozegrano zawody narciarskie, składające się z biegu sztafetowego, konkursu skoków i biegu zjazdowego. W biegu sztafetowym 4×8 kl. wygrał zespół Koło baraniegórskie SKN I 3:29.7 przed kołem baraniegórskim SKN II 2:34.30, kołem baraniegórskim SKN III 3:38.50, SKN Katowice i Policijnym KS. Skład zwycięskiej sztafety: Krokier, Halama, Słowiczek i Legierski. Konkurs skoków wygrał Kaliciński nota 97.8, skoki 17 i 13.5 m; 2) Załuski nota 54.3, skoki 15.5 i 18.5 upadek; 3) P. Legierski nota 52.8, skoki 15.5 i 13.5 mtr. Bieg zjazdowy 2 klm. wygrał Załuski 5:11 przed Gaszem 5:2, Dzieciołem 5:42, Krokerem 5:56 i Martynkiem 5:57.

Kalendarzyk zawodów narciarskich w Wilnie uległ całkowitej zmianie z powodu braku śniegu. Pierwszą imprezą ma być bieg sztafetowy 3×10 klm. organizowany przez AZS.

Mistrzostwa akademickie zostały odłożone na dzień 22 i 23 lutego, gdyż jak dotąd w Wilnie jest bardzo mało śniegu.

Zawody dla młodzieży w Zakopanem składały się z biegów zjazdowych i dały następujące wyniki: bieg 300 mtr do lat 9—Józef Staszcz-Polankowy, bieg 500 mtr do lat 10 — K. Motyka, bieg 1 km do lat 11—Czarniak, bieg 2 km do lat 12 — Obrochta, bieg 3 km do lat 15 — Hoły, bieg 6 km do lat 18 — Dawidek 25:28, 2) J. Marusarz 25:57.

Polski Związek Narciarski otrzymał od Międzynarodowego Związku Saneczkowego pismo, potwierdzające przyjęcie do Związku Komisji Saneczkowej przy P. Z. N. Wobec tego faktu, mają zawodnicy polscy, zrzeszeni w Komisji Saneczkowej przy P. Z. N. prawo startowania zagranicą na Międzynarodowych Zawodach Saneczkowych. Pierwszy zagraniczny start naszych saneczkarzy odbędzie się w Czechosłowacji, gdzie wezmą oni udział w zawodach jubileuszowych H. D. W. w Gablonz, mających się odbyć w czasie od 16.II. do 23.II. 1930.

W Wilnie na mławniczych stokach gór Trzech Krzyży urządzono tor saneczkowy długości 600 metrów. Frekwencja ogromna. W następną niedzielę odbędzie się uroczyste otwarcie toru połączone z zawodami.

SPORTY MOTOROWE

Ostateczna klasyfikacji automobilowego raidu gwiazdzistego do Monte Carlo przedstawia się następująca: 1) Hector Petit na „Licorne” (start w Jassach, przejazd przez Warszawę), 2) St. Al. Berlesco na „De Soto” (start w Jassach), 3) A. Blin d'Orimont na „Studebaker” (start w Jassach), 4) dr. Sprenger van Ejik na „Graham Paige”, zeszłoroczny zwycięzca (start w Jassach), 5) Jacques Bignan na „Fiat” (start w Jassach), 6) de Urdariano na „Fiat” (start w Jassach), 7) Donald, 8) Haely, 9) Pussemme, 10) pani Dora Samick. Zaznaczyć należy, że tegoroczny zwycięzca Hector Petit jest dobrze znany polskim sferom automobilowym, ponieważ w roku ub. startował w Warszawie. Polski kierowca Hinterhoff zajął 54-te miejsce, przebywając na „Studebakerze” z Warszawy do Monte-Carlo dystans 2614 klm w czasie 66 godz. 45 min.

Na zjazd motocyklowy gwiazdzisty do Berlina (21 i 22 lutego) jedzie 4 motocyklistów łódzkich. Na maszynie „BMW” jedzie Steinert ze Stolarowem Włodz., na „BKW” startuje Nestler z żoną, na „Harley-Dawidson” jedzie Kestenberg ze Starkiem, wreszcie na „BMW” jedzie Metzel ze Steinbornem. Jak wiadomo, w roku zeszłym Metzel zajął na tym zjeździe zaszczytne 2-gie miejsce.

W Łodzi odbył się raid motocyklowy Łódź — Piotrków — Tomaszów — Łódź. Razem 156 klm.

Zawody motocyklowe na łódzie rozegrane zostaną w Warszawie w parku Szybkiego, organizowane staraniem Klubu Aerolotniczego w dn. 16 lutego. W zawodach tych weźmie udział między innymi znany motocyklista Richter.

Polski Klub Motocyklowy organizuje w dniu 9 lutego zimowy raid motocyklowy dostępny dla wszystkich na przestrzeni 100 klm. Zapisy i informacje w sekretaracie klubu — Mokotowska 14.

W Zakopanem w dniach od 6—9 b. m. odbędzie się zimowy gwiazdzisty raid samochodowy, połączony z gimhaną.

Grono motocyklistów łódzkich zamierza zorganizować w Helenowie pod Łodzią zawody motocyklowe na bieżni żużlowej, tak popularne zagranicą „dirt-track”. Zawody mają się odbyć na wiosnę tego roku.

Na wiosnę odbędzie się w Wilnie raid automobilowy.



Narciarskie mistrzostwa Podhala. Z lewej strony S. Marusarz i K. Szostak, w środku u góry start 18 km, a u dołu Polankowa i Br. Czech, na prawo Loteczka i Stopkówna.

ZE ŚWIATA BOKSERSKIEGO

Półfinałowe, drużynowe zawody bokserskie o mistrzostwo Polski rozegrane w Łodzi przez BKS i Sokół, zakończyły się porażką łodzian w stosunku 10:6.

Na klęskę łodzian wpłynął brak zawodnika wagi ciężkiej oraz choroba Kempy, który do meczu nie stanął. Wyniki poszczególnych przedstawiają się następująco: musza: Moczko (BKS) — Rydzyński (SOK). Rydzyński poddał się już w II-rundzie, z powodu bólów żołądka; kogucia: Pyka (BKS) — Małoszczyk (SOK). Zanosilo się na klęskę Pyki, jednak w III rundzie górnoślązak nadrobił to, co utracił i uzyskał wynik remisowy; piórkowa: Radwański (BKS) — Gryc (SOK). W II rundzie walka kończy się klęską Gryca przez kogo; lekka: Wochnik (BKS) — Seweryniak (SOK). Seweryniak, będąc po chorobie nie pokazał swej klasy mimo to zdołał pokonać na punkty dobrego Wochnika; półśrednia: Kowolik (BKS) — Klimczak (SOK.). Zwyciężył Klimczak, mimo, że był o 5 kg. lżejszy; średnia: Seidel (BKS) — Trzonek (SOK.). Walka bardzo brzydka, Seidel znajduje się w słabej formie. Wynik nierozstrzygnięty niesłuszny, powinien zwyciężyć Trzonek; półciężka: Wieczorek (BKS) — Zatorski (SOK.). Miast Kempy, walczył z Wieczorkiem Zatorski. Jego debiut wypadł fatalnie, gdyż już w pierwszej rundzie został znokautowany przez Wieczorka; ciężka: walkower dla BKS z powodu nie wystawienia przeciwnika dla Wystracha. Na zakończenie odbyła się walka towarzyska pomiędzy Wystrachem a Stibbem. Zwyciężył Stibbe na punkty. Sędziowali: w ringu p. Ertmański z Poznania, punktowi: Wieczorek z Katowic i Milez z Łodzi.

Finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski BKS—Warta odbędzie się 2 marca w Poznaniu.

Spotkanie Poznań—Monachjum w dniu 16 lutego na sali kina „Słońce” o godz. 12 cieszy się żywym zainteresowaniem świata bokserskiego. Sławy pięściarskie Monachjum przyjeżdżają już w piątek, dnia 14 lutego w składzie następującym: kierownik ekspedycji prezes Bawarskiego OZB Kirchmayer oraz drużyna w kolejności wag: Ausboeck, Hoffsteter, Stippe, Held, Muysers, Haffner, Haymann. POZB wystawia następujący skład reprezentacyjny: Forlański, Stępiak, Warecki, Anioła, Arski, Małchrzycki, Wiśniewski. Znakomita forma zawodnika Forlańskiego, mającego za przeciwnika mistrza Niemiec Ausboecka oraz Arskiego, spotykającego się z Muyserssem, którego prasa niemiecka uważa za równorzędnego Kupferowi, dowodzi, że spotkanie to będzie poza mistrzostwami Polski gwoździem sezonu bokserskiego w Polsce.

Mistrzostwa okręgowe Poznania odbędą się 28.II oraz 1 i 2 marca br. Zapowiada się rekordowa ilość startujących tak, że POZB projektuje dokonać podziału na 3 klasy. Przedboje odbędą się w hali Cegielskiego. Finał w kinie „Metropolis”. Mistrzostwa Polski odbędą się 5—6 kwietnia w hali reprezentacyjnej PWK. Około 9 bm. sześciu zawodników wyjeżdża na zawody repr. Poznania do Wilna. Po mistrzostwach na po-

czątku marca została repr. Poznania zaproszona na zawody rewnżowe do Wrocławia.

Mecz Polska—Niemcy, który miał się odbyć w Magdeburgu w kwietniu, został przełożony na jesień.

W Warszawie powstała sekcja bokserska, której kierownikiem jest p. Zarzeccki, a trenerem Z. Dubniak.

Pierwszy krok Bokserski rozegrany zostanie w dniach 14 (godz. 20), 15 (godz. 20) i 16 (godz. 11) i 18 lutego w ośrodku wychowania fizycznego, dostępny tylko dla bokserów, którzy dotychczas nie wygrali żadnego spotkania w meczach międzyklubowych. Zapisy w sekretariacie WOZB (Ujazdowska 22) do dnia 12 lutego.

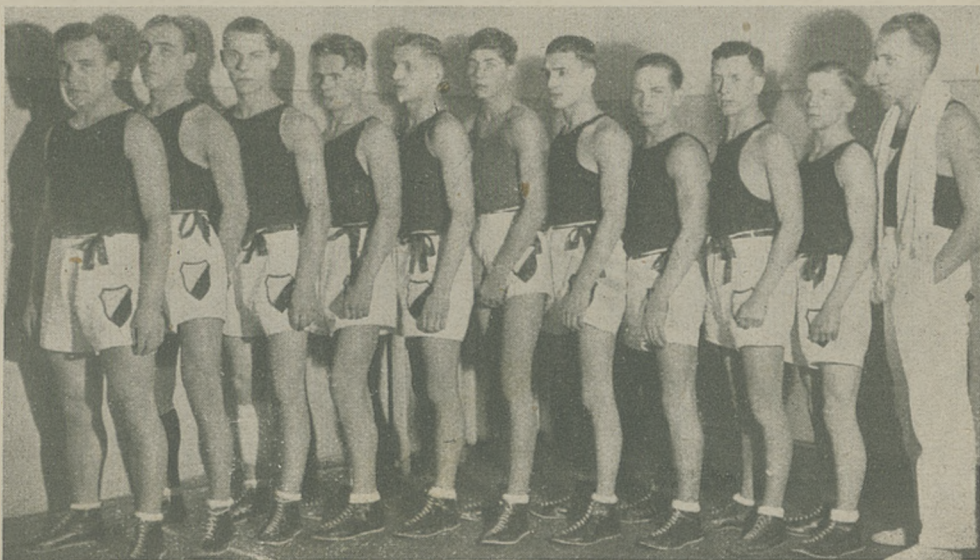
Mecz Polonia—Makabi, rozegrany w sali ośrodka w. f. w Warszawie zakończył się zdecydowanym zwycięstwem nowoutworzonej sekcji bokserskiej Polonii w stosunku 11:5. Wyniki poszczególnych walk były następujące: waga musza: Kazimierski (P) bije Teitelbauma (M); waga kogucia: Goss (P) remisuje z Urkiewiczem (M); waga piórkowa: Wrzosek (P) remisuje z Andersem (M); waga lekka: Wolski (P) bije Rauchmana (M); waga półśrednia: Krawczyk (P) bije Wysockiego (M) przez dyskwalifikację; waga średnia: Siedlecki (P) bije Grunberga (M); waga półciężka: Garbarz (M) bije Kuchmińskiego (P); waga ciężka: Cendrowski (P) remisuje z Finnem (M). Poza tym odbyły się dwa spotkania pokazowe.

ŁYŻWIARSTWO

Pierwszy krok łyżwiarski dla młodzieży szkolnej rozegrany zostanie w parku Sobieskiego w połowie lutego organizowany przez YMCA.

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej panów, które miały odbyć się w Warszawie w niedzielę zostały odwołane, podobnie jak i zawody o mistrzostwo Warszawy w jeździe figurowej i szybkiej — z powodu złego stanu lodu.

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej pań i par odbędą się we Lwowie 9 lutego, mistrzostwa w jeździe figurowej panów — w Warszawie 16 lutego, zaś w jeździe szybkiej w Warszawie 15 i 16 lutego.



Zespół nowoutworzonej sekcji bokserskiej Polonii.

ZE SPORTU STRZELECKIEGO

Narodowe zawody strzeleckie rozegrane będą w połowie sierpnia, przyczem program ich będzie następujący: strzelanie z broni wojskowej krótkiej i małokalibrowej, strzelanie myśliwskie do rzućków i zawody luczne. Zawody trwać będą ogółem cały tydzień.

Sekcja lucznicza Rodziny Wojskowej rozpoczęła już swe treningi.

W Kielcach na zawodach Zw. Strzeleckiego w konkurencji drużynowej: 1) pow. Stopnicki 519 pkt.; 2) pow. Ilzecki 388 pkt.; 3) pow. Kielecki. Strzelanie ind.; 1) Sarniecki 85 pkt. w pozycji stojącej i 94 pkt. w pozycji leżącej; strzelanie z pistoletu — Dusza 60 pkt.

Otwarcie wybudowanej przez Miejski Kom. PWF strzelnicy małokalibrowej w Poznaniu nastąpi w niedzielę, dn. 16 bm. o godz. 10. Otwarcia dokona kier. Państw. U. WF i PW pułk. Kiliński.

SPORT WŚRÓD AKADEMIKÓW

VI ogólny zjazd polskiej młodzieży akademickiej wśród wielu powziętych uchwał zajął się również sprawą wychowania fizycznego i sportu wśród młodzieży akademickiej. Odpowiednia uchwała brzmi: „VI zjazd ogólny p. m. uważa za konieczność wyrabianie tężyzny i odporności fizycznej wśród szerokich mas akademickich, propagowanie sportu reprezentowanego przez Akademickie Związki Sportowe, oraz zwraca władze akademickie i całe społeczeństwo do otoczenia AZS-ów większą opieką”. W innej rezolucji zjazd wzywa młodzież akademicką, aby w zrozumieniu obowiązków wobec państwa i dla własnej korzyści i zdrowia zasiadała jaknajliczniej w dopływie szeregi swej organizacji sportowej, jaką jest AZS. W poczuciu odrębności charakteru pracy w AZS-ach i szczególnie roli, jaką sport akademicki odgrywa w życiu sportowym, zjazd poleca Centrali Polskich AZS-ów przeprowadzenie starań, zmierzających w kierunku uzyskania jaknajwiększej autonomii Centrali i jej poszczególnych środowiskowych związków, w stosunku do związków ogólnopństwowych.

